

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

General Rydz-Śmigły w Częstochowie

Uroczyste powitanie generalnego inspektora Sił Zbrojnych. — Spontaniczna owacja na cześć naczelnego wodza Armii.

Dziś, w czwartek rano, w drodze powrotnej z Francji przejeżdżał przez Częstochowę naczelnym wodzą Armii Polskiej, generalny inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Rydz-Śmigły i zgodnie z opracowanym przez Komitet Obywatelski programem został uroczysto powitany na dworcu kolejowym.

Już o godz. 9-ej rano na pięknie udekorowanym peronie dworca stanęły we wzorowym ordynku wszystkie delegacje sfederowanych organizacji b. wojskowych, społecznych i gospodarczych, delegacje organizacji kobiecych i młodzieży szkolnej ze sztandarami w dwóch długich szpalerach, a całe przejście wzdłuż peronu zastane było czerwonym chodnikiem, dywanami i kilimami. Po drugiej stronie od wyjścia z poczekalni I kl. stanęła kompania policji w hełmach oraz batalion Przysp. Wojsk. i hufców szkolnych z bronią. Ogółem naliczyliśmy około 100 sztandarów z pocztami honorowymi. W ogrodzie kolejowym, udostępnionym dla publiczności, zgromadziły się tysięczne tłumy, pragnące ujrzeć i powitać gen. Rydza-Śmigłego.

W salonie I kl. oraz przed wejściem dużą grupą zgromadzili się przedstawiciele władz, wojskowości, duchowieństwa szkolnictwa, prezisi wszystkich organizacji. Obecny był p. wojewoda łódzki Hauke-Nowak i dowódca O. K. IV gen. Langner, którzy przybyli, aby na granicy województwa łódzkiego powitać generalnego inspektora Sił Zbrojnych, dając reprezentanci władz miejscowych z p. starostą B. Rogowskim i p. prezydentem K. Motalem na czele, Korpus Oficerski, Komitet Obywatelski uroczystości i t. d. — Cały peron od krańca po krańce był zatłoczony, mimo to należyty porządek został utrzymany.

Po chwilach oczekiwania wreszcie o godzinie 9-ej m. 50 r. wolno zająć pociąg specjalny, wiozący gen. Rydza-Śmigłego wraz ze świtą. Orkiestra kolejowa zagrała hymn państwowy, a w tym momencie z 4-go wagonu salonowego wysiadł gen. Rydz-Śmigły w towarzystwie szefa sztabu gł. gen. Stachewicza, min. komunikacji Ulrycha, min. przemysłu i handlu Romana, min. A. Koca, pierwszego wice-ministra spraw wojsk. gen.

Gluchowskiego, p. wojewody kieleckiego Dziadosza na czele grupy wojskowych. Zerwały się spontaniczne okrzyki: „Niech żyje gen. Rydz-Śmigły!“ Niemil-

widz szpalery organizacji i pocztów sztandarowych, kierując się do poczekalni I-ej kl., gdzie oczekiwali wszyscy przedstawiciele i prezisi instytucji i or-

kumentować, że dozbrojenie naszego państwa uważamy za najświętszy obowiązek.

Następnie przemówił po francusku dyr. Couturon, w imieniu Kolonii Francuskiej witając gen. Rydza-Śmigłego, przy czym podkreślił sojusz polsko-francuski, odnowiony obecnie przez naczelnego wodza, jako współpracownika i kontynuatora pracy Marsz. Piłsudskiego. Wspominając o pobycie gen. Rydza-Śmigłego na polach Szampanii, drogiej wspomnieniem bohaterstwa armii francuskiej każdemu patriotycznemu sercu francuskiemu, mówca podkreślił równe uczucia patriotyczne narodu polskiego i tradycyjne węzły historyczne i uczuciowe, łączące Francję i Polskę, dlatego też my tu Francuzi z całego serca wołamy: „Niech żyje Polska!“ — Kończący ten okrzyk, wznieiony w języku polskim, powtórzili wszyscy obecni, po czym znów rozległy się spontaniczne okrzyki na cześć gen. Rydza-Śmigłego, który w tym czasie przyjął dwa bukiety kwiatów, wręczone mu przez dwie pary dzieci: parę polską i parę francuską. Był to moment bardzo miły. Gen. Rydz-Śmigły, uśmiechnięty, dziękował krótko po polsku i po francusku, ucałował dzieci, pożegnał mówców i przedstawicieli władz uściskiem ręki, po czym przyjeżdżając spontanicznymi okrzykami wyszedł na peron i wszedł do wagonu, ukazując się natychmiast w oknie. — Wraz z gen. Rydzem-Śmigłym wsiadła do pociągu generalicja oraz zamiejscowi przedstawiciele władz, którzy odprowadzali generalnego inspektora Sił Zbrojnych w dalszej drodze do stolicy lub granic województwa. W pociągu jechali liczni przedstawiciele prasy zagranicznej i stołecznej. — Na dworcu dokonano wielu zdjęć fotograficznych.

Po 10-minutowym postoju pociąg przy dźwiękach hymnu państwowego ruszył wolno punktualnie o godz. 10-ej r. Gen. Rydz-Śmigły bardzo sympatycznym uśmiechem, skiniemieniem dłoni i ukłonem wojskowym z okna wagonu żegnał wiyatujące na jego cześć oddziały i organizacje, jak i publiczność w ogrodzie kolejowym, przy peronie.

Uroczystość powitania wypadła imponująco i wywarła nader sympatyczne wrażenie na wszystkich jej uczestnikach.



GENERAL EDWARD RYDZ-ŚMIGŁY.

knące okrzyki zagłuszyły orkiestrę, przestano się też słyszeć dźwięki syren fabrycznych i parowozowych, które odewały się w chwili przyjazdu pociągu. Powiewano kapeluszami i chusteczkami.

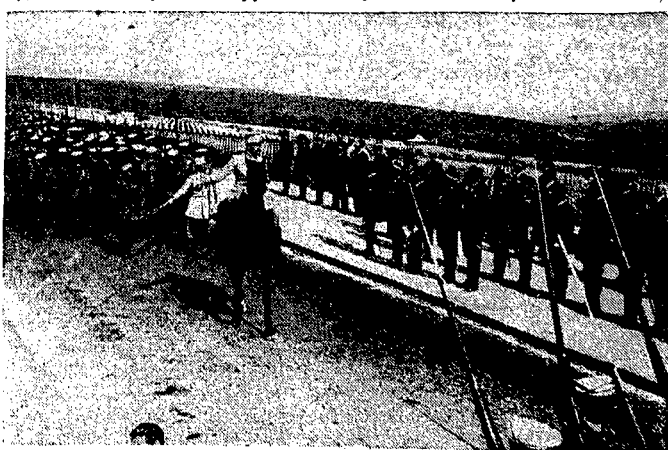
Gen. Rydz-Śmigły, salutując, z sympatycznym uśmiechem odpowiadał na owację ukłonem wojskowym ze stopni wagonu, po czym na czele grupy przedstawicieli władz i wojskowości przeszedł przed frontem kompanii policji i batalionu P. W., odbierając raport od dowódcy kompanii P. P. i od dowódcy P. W. kpt. Jaskorzyńskiego. Następnie wśród nie milknących okrzyków przeszedł

organizacji miejscowych przy dużym porcie gen. Rydza-Śmigłego.

Tutaj przemówił do Dostojnego Gościa dyr. L. Smółski, w imieniu społeczeństwa i Komitetu Obywatelskiego podkreślając, że całe społeczeństwo wita pana generała i składa wyrazy czci, jako wodzowi naczelnemu naszej Armii. Dzisiejsza uroczystość pozbawiona jest wszelkich momentów politycznych, manifestacja nie jest skierowana przeciwko żadnemu państwu, ale na tle zjawisk ogólnych podkreśla, że tylko silne narody mogą dziś żyć i rozwijać się swobodnie. To też chcemy w tym momencie zado-

cuskiego i dlatego teraz przyjmą ocy na te niebezpieczeństwa.

Z wyraźną złośliwością zaznacza „Berliner Tageblatt“, że deficyt budżetu francuskiego wyniesie przy zamknięciu roku 14 miliardów franków, w



Defilada wojsk francuskich przed gen. Rydzem Śmigłym. Zdjęcie przedstawia fragment defilady manewrujących oddziałów francuskich przed naczelnym wodzem Wojsk Polskich gen. Rydzem Śmigłym w towarzystwie gen. Gamelin, przed cmentarzem poległych w Douaumont.

Co mówi Berlin

O WIZYCIE GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO W WENECJI?

Berlin. — Echa wizyty gen. Rydza Śmigłego w Paryżu nie słabną w Berlinie ani na chwilę. Pobyt polskiego wodza w Wenecji zaskoczył niewątpliwie tutejszą opinię polityczną. Mówi się złośliwie, że wizyta gen. Rydza-Śmigłego w Wenecji była zbyt przejrzysta. Nie przypuszczano bowiem, aby Paryż działał tak szybko, by już teraz rozpoczął próby porozumienia się z Rzymem.

Dla Berlina nie ulega kwestii, że po byt gen. Rydza-Śmigłego w Wenecji jest wydarzeniem politycznym pierwszorzędного znaczenia.

Paryż próbuje odbudować swe dawne koneksje i uważa, że nadszedł czas, aby położyć krzyżyk na sporach z Italią. Oczywiście w Berlinie wyraża się zastrzeżeniem co do tego odnowionego kursu Paryża, twierdząc, że metoda francuska zawiodła już raz w odniesieniu do Italii.

Stawia się ustawicznie pytanie Pol-

tem 2 miliardy na polskie zbrojenia. Pismo to obawia się, że takie wydatki zachwieją sytuację gospodarczą Francji. Wiele uwagi poświęca się tutaj dalej wyjazdowi posła czeskiego w Paryżu Osuskiego do Pragi. Powtarza się pogłoskę, że odprężenie stosunków polsko - czechosłowackich nastąpi nie bawem, czego dowodem jest zmiana tonu prasy czeskiej, będącej wyrazem czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych jak np. „Lidove Noviny“.

Berlin zatem przypatruje się bacznie aktywizacji francuskiej polityki za granicznej. Fakt, że Francja nie przedłuża służby wojskowej, lecz ulepsza tylko jakoś swej siły zbrojnej i daje pożyczkę Polsce, zastanowił niewątpliwie Berlin.

Można powiedzieć, że Francja, która wycofała się z gry o Włochy zacy na obecnie zabiegać o Rzym na nowo. Po okresie bierności, francuska polityka zagraniczna przechodzi do ataku. Jest jednak rzeczą znaną, że ten atak prowadzi nie minister spraw zagranicznych, ale sztab generalny francuski. To także jest powodem do zastanowienia dla Berlina.

TELEGRAMY

PREMIER STOJADINOWICZ PRZYBYŁ DO BUKARESZTU.

Bukareszt. — We środę o godz. 10 m. 15 przybył do Bukaresztu premier i minister spraw zagranicznych Jugosławii Stojadinowicz.

ARABOWIE SZYKUJĄ POWSZECHNE ZBROJNE POWSTANIE W PALESTYNIE.

London. — „Morning Post” donosi z Jerozolimy, że surowe postępowanie Anglików w Palestynie nie tylko nie wpłynęło deprymująco na rewolucyjne zapędy Arabów, lecz wprost przeciwnie, wywołało w całym kraju śpieszne przygotowania do powszechnego zbrojnego powstania.

Oczy wszystkich niezadowolonych Arabów zwracają się na syryjskiego przywódcę Fauzi Beja, który przystąpił już do redagowania „oficjalnych komunikatów”, w których jest mowa o rozwoju powstania, o czynnościach „kwatery głównej” i „operacjach oddziałów powstańczych”. Publikacje te przemawiają szczególnie do młodzieży arabskiej, która z zapałem i energią popiera atmosferę rewolucyjną.

Zwycięstwa wojsk narodowych W San Sebastian walczą czerwoni z Baskami.

Hendaye. — „Nadeszły tutaj wiadomości z San Sebastian o wybuchu krwawych starć między anarchiści a bardziej umiarkowanymi elementami czerwonych oddziałów, zwłaszcza baskijskich nacjonalistów. Grupa anarchistów usiłowała wtargnąć do gmachu, w którym przebywa 200-tu zakładników, strzeżonych przez milicję ludową. Anarchiści zamierzali rozstrzelać zakładników, jednakowoż milicjanci odparli anarchistów. To dało hasło do krwawych starć między anarchiści a milicją w całym mieście. Anarchiści napadali na domy narodowców baskijskich, przyczem w wielu punktach miasta stawiano barykady. Mieszkańcy przedmiesci w oczekiwaniu wkroczenia wojsk narodowych wywieszają na domach białe flagi.

Na całym obszarze walk w Hiszpanii można zanotować dalsze sukcesy powstańców.

W Asturji oddziały powstańców pobili kilka kolumn czerwonej milicji. Na froncie południowym oddziały narodowe płk. Yage zajęły ważną miejscowość Arenas de San Pedro, zagrażając Madrytowi od południowego zachodu. Na północ od Kordoby wojska gen. Franco zdobyły ważne punkty strategiczne.

Lotnictwo powstańców rozwijało żywioną działalność. Obrzucono bombami przedmieścia Madrytu, co wywołało wiele pożarów. Bombardowano również kilkakrotnie Santander oraz bazę marynarki czerwonej w Kartagenie, przyczem krążącymi czerwonych „Jaime I” został uszkodzony.

ROSJA ZAOPATRUJE CZERWONYCH W BRON I ŻYWNOSĆ.

Paryż. — Korespondent dziennika „Reveil du Nord” wychodzącego w Lille miał sposobność rozmawiać z pewnym kupcem z Brukseli, który udawał się na granicę francusko-hiszpańską. Z wynurzeń tego kupca wynikało jasno i niezbicie, że Sowietzi zajmują się zaopatrywaniem hiszpańskich komunistów i anarchistów w broń i inne materiały wojenne.

Kupiec ów oświadczył, iż udaje się do Port-Bon, na granicy francusko-katalońskiej, gdyż wysłane przez niego samochody ciężarowe dla Barcelony i Madrytu, napotykały na trudności przy przejściu przez granicę. Przyznał on, iż odbiera systematycznie w Antwerpii ładunki, które — stosownie do polecenia — kieruje do Hiszpanii.

Zapłatę otrzymuje w gotówce, za pośrednictwem pewnego banku fińskiego. Na odmowne zapytanie potwierdził, że transporty zawierają broń i artykuły żywnościowe z Rosji, a zatrzymane na granicy samochody ciężarowe załadowane są karabinami maszynowymi.

ZAKŁADY GRAFICZNE

F. D. Wilkoszewskiego
w Czeszowie, Alja 52, tel. 22-45
przyjmuje wszelkie roboty drukarskie.

z EKIELSKICH JULJA WOJCIKOWSKA
zaszła w Bogu dn. 31 sierpnia 1936 r., przeżywszy lat 63, pochowana została w dniu 2 września r.b. na cmentarzu w Krakowie.
Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odprawione zostanie w kościele św. Barbary, w piątek, dnia 11 b. m., o godz. 6:30 rano, na które przyjaciół i znajomych zapraszają pozostali w głębokim smutku
CORKA I ZIEĆ.

Znów bolszewickie strajki we Francji

POD KOMENDĄ MOSKWY.

Paryż. — „Liberte” jest ogromnie zaniepokojona ponownym ożywieniem ruchu strajkowego we Francji. Wszędzie porzucano pracy towarzyszy obsadzanie fabryk przez strajkujących.

Zdaje się — tak pisze dziennik — że idzie tutaj o zrzeczenie przygotowany ruch, który jest planowo kierowany, a który chce niewątpliwie odnowić wielki strajk z wiosny.

Jest teraz pytanie, czy się nie jest na nowym etapie drogi do zsovietyzowania gospodarki francuskiej? Forma strajku nie pozostawia żadnej wątpliwości pod tym względem. Komuniści, którzy od połączenia związków zawodowych są panami wielkiego związku zawodowego CGT, są, jak się zdaje, zdecydowani na wywołanie rewolucji.

Zwłaszcza jednogodzinny strajk w paryskim przemyśle metalowym w poniedziałek miał wybitnie polityczny charakter. Nowy strajk w fabryce opon samochodowych Michelina w Clermont-Ferrand jest oczywiście natury rewolucyjnej. Można tylko aplauzować nagrodzić stałoby się robotników chrześcijańskich, którzy obsadzili prefekturę w Clermont Ferrand, wywiesili trójkolorowy sztandar i zażądali usunięcia robotników marksistowskich z obsadzonych fabryk.

Z różnych miejscowości nadechodzą wiadomości o nowych strajkach. Fakty te znane są rządowi, który jednak nie robi nic, by przywrócić porządek i zapewnić swobodę pracy.

Krwawe zajścia w Clermont — Ferrand.

Paryż. — Obsadzony przez robotników z chrześcijańskich związków zawodowych budynek prefektury w Clermont-Ferrand otoczyły silne kordony gwardji republikańskiej. W okolicy prefektury zgromadziło się wielu robotników lewicowych, którzy na śpiew Marsylianki i okrzyki: „Niech żyje Francja!” w gmachu prefektury, odpowiadają śpiewaniem Międzynarodówki.

Około godziny 18-ej doszło do ciężkich starć, ponieważ członkowie zawodówek lewicowych próbowali przerwać kordon i przedostać się do prefektury. W dwu miejscach udało się strajkującym przerwać łańcuch posterunków i podesnąć pod gmach. Do wnętrza jednak nie wpuśczone nikogo. W starciu wielu ludzi odniosło rany. Ruch na ulicach, prowadzących do prefektury, musiano skierować drogą okrężną. Właściciele sklepów pospuszczali czempredzież załuzie żelazne.

STRAJK WŁÓKNIENICZY W LILLE.

Lille. — W tutejszych fabrykach włókienniczych wybuchł strajk, obejmujący 20,000 robotników, domagających się 10 proc. podwyżki płac oraz zmiany systemu wyborów delegatów robotniczych. — Fabryki, w których nie doszło do porozumienia, zostały niezwłocznie okupowane przez robotników.

„Ognisty Krzyż” nie dopuści do obwołania czerwonej dyktatury.

Paryż. — Przywódca „Ognistego Krzyża”, względnie „Socjalnej partii francuskiej”, którą to nazwę przyjął „Ognisty Krzyż” po rozwiązaniu go jako liga oraz przemianowaniu na stronnictwo polityczne, płk. de la Rocque przyjął we wtorek dziennikarzy, którym dał pewne wyjaśnienia odnoszące się do działalności partii.

Zapewnił on, iż po rozwiązaniu „Ognistego Krzyża” liczba członków jego partii wzrosła o mniej więcej 30 procent.

Partia pragnie zdobyć władzę na drodze legalnej, lecz nie zaważa się chwycić za broń, jeżeli partje rewolucyjne posuną się do zdeptania wolności obywatelskiej i obwołania czerwonej dyktatury.

Wiadomo mu, że agenci Moskwy robią ostatnie przygotowania do wojny domowej. W wielu fabrykach przystąpiono już do rozdzielania broni pomiędzy robotników.

Istnieje szczegółowy plan przywiązania sobie broni i amunicji z magazynu wojskowego.

nów wojskowych.

Nie jest wykluczone, że wypadki rozejdą się z błyskawiczną szybkością. — Wobec takiego stanu rzeczy jest obowiązkiem każdego prawego Francuza nie spościć przed, aż spokój w kraju zostanie umocniony.

Alcazar podminowany

1200 bohaterów broni się nadal.

Toledo. — Los narodowej załogi Alcazaru zdaje się być przypiętowany, o ile w ostatniej minucie nie nadejdzie jeszcze jakiś nieoczekiwany ratunek dla 1,200 bohaterów.

Powszechna mobilizacja w Hiszpanii

WOJSKA NARODOWE PODSUNĘŁY SIĘ POD STOLICĘ.

Hendaye. — Rozgłoszenie w Burgos doniosła w komunikacie, że po ostatnich walkach całe terytorium Sierra de Gredos na północny zachód od Madrytu znajduje się w rękę wojsk narodowych. Złamanie zaciętego oporu czerwonych na tym odcinku walk oznacza wielki postęp w operacjach przeciw stolicy.

Lotnicy narodowi prowadzili we wtorek wywiad na froncie asturskim i bom-

Wczoraj wieczorem oddział minierów, rekrutujący się z górników z Asturji, wlażył się pod twierdzę i podłożył — mimo nadzoru posterunków, sprawujących straż — nowe materiały wybuchowe pod metrowej grubości mury Alcazaru.

Obroncy Alcazaru, skutkiem tego nowego podminowania twierdzy, znajdują się w strasznym niebezpieczeństwie życia. Nawet wówczas bowiem, gdyby oblegający twierdzę nie doprowadzili do eksplozji min, to każdy pekający granat lub bomba lotnicza może wystrzelić w powietrze całą twierdzę wraz ze wszystkimi zamkniętymi w niej ludźmi, wśród których znajdują się kobiety i dzieci.

Nowy premier hiszpański Caballero powrócił do Toledo i dał rozkaz wstrzymania ataków piechoty na Alcazar, w nadziei, że bezustanne ostrzeliwanie i nowe podminowanie twierdzy zmusi załogę jej do poddania się.

Spodziewane jest, że narodowcy, znajdujący się poza Talavera, w odległości jakichś 70 km. od Toledo, a usiłujący wśród ciężkich walk posuwać się naprzód uczynią wszystko, aby pospieszyć swym towarzyszą z pomocą.

Zbrojenia i kolonie dla Niemiec

OTO NACZELNE HASŁA DEKLARACJI HITLERA NA KONGRESIE W NORYMBERDZE.

Berlin. — Oczy Niemiec zwrócone są ku Norymberdze, gdzie na tydzień przeniosł się ośrodek polityczny w decyzjach trzeciej Rzeszy.

Tegoroczny kongres przybrał nazwę „Kongresu Honoru” (Parteitag der Ehre), przez co chce się zaznaczyć, że wolność zbrojeń była tylko pierwszym niejakim krokiem Rzeszy chcącej odzyskać przez wolność zbrojeń honor i prestiż, które to pojęcia odegrały jak wiadomo, wielką rolę w decyzji zerwania Locarna.

Zainteresowanie pierwszego dnia skupiło się siłą rzeczy na programowej deklaracji kanclerza Hitlera, odczytanej przez Gauleitera Wagnera.

Deklaracja kanclerza stanowiła z czterech lat rządów oraz plan na przyszłe cztery lata. Manifest kanclerza powstrzymuje się od akcentów negocjacji i ataków nawet wobec komunizmu i podkreśla realne dokonania partii.

Jak przypuszczano znalazły się w tym manifestie zarówno sprawy kolonialne, jak i zagadnienie reformy rolnej. Oba problemy ujmując kanclerz pod kątem widzenia wzmocnienia produkcji Niemiec.

Kanclerz Hitler stawia kwestię kolonii jako konieczność przeludnionych Niemiec pozbawionych surowców. Na kazuje on dalej marsz w kierunku samowystarczalności i produkcji środków zastępczych. Widać z tego, że Niemcy zawiedzione w nadziejach na wzięcie kontaktu finansowego z zagranicą, zdecydowane są iść po linii coraz to ścisłej autarkii.

Mowa kanclerza pełna jest akcentów troski i nie ukrywa przed ogółem powagi zadań stawianych przed narodem niemieckim i żąda wytrwania oraz lojalności jako warunku udania się nowej czterolatki.

7a pomoc finansową Niemcy ograniczą zbrojenia.

Paryż. — „Le Capital” donosi, że Dr. Schacht w czasie swej wizyty w

Paryżu wręczył gubernatorowi Banku Francuskiego memoriał, zawierający plan wielkich robót publicznych w różnych krajach i projektuje sposób finansowania tego planu, opartego o kapitał międzynarodowy za pośrednictwem Banku wypłat międzynarodowych.

Dr. Schacht miał wskazać zarówno w tym memoriale, jak w swych paryskich rozmowach na to, że największą trudność na drodze realizacji tego planu stanowi niepewność polityczna i obawy przed wojną, podsycane przez zbrojenia.

W związku z tem, dr. Schacht zaakcentował pokojowe tendencje Niemiec i kanclerza Hitlera, wskazując, że utrzymywanie wojska w wysokości 1.200.000 żołnierzy i zamówienia zbrojeniowe w fabrykach spowodowane są również przyczynami ekonomicznymi. Utrzymanie żołnierza kosztuje połowę taniej, niż utrzymanie bezrobotnego. Przemysł niemiecki, mając odciecie zagraniczne rynki zbytu, nie może produkować maszyn, które dawniej eksportował, musi więc produkować materiały wojenne.

Dr. Schacht miał przyznać, że musi przyjąć kres możliwości finansowania tych zbrojeń przez Niemcy i miał dać do poznania, że Niemcy gotowe byłyby zgodzić się na ograniczenie zbrojeń i na przedstawienie swej produkcji przemysłowej, wzamian za zamówienia lub otwarcie rynków zbytu dla produkcji pokojowej.

HUESCA ZAJĘTA?

Madryt. — Ogłoszono oficjalny komunikat, według którego Huesca znajduje się całkowicie w rękach wojsk rządowych. Nieliczne oddziały powstańców stały w dalszym ciągu opór w koszarach artylerji.

ANARCHISTI ROZSTRZELIWUJĄ STRAJKUJĄCYCH.

Paryż. — Wedle nadeszłym tu wiadomości, w Barcelonie wybuchł strajk tramwajarzy, krwawo stłumiony przez anarchi-

chistów, którzy rozstrzelali wielu strajkujących.

Słynna katedra w Vich w Katalonii została spalona przez anarchistów.

W Walencji powstały rady robotnicze i żołnierskie, które „urzędują” na wzór sowiecki.

AMB. LIPSKI USTĘPUJE?

Paryż. — W Paryżu rozpowszechniła się pogłoska, że ambasador polski w Berlinie, Lipski, opuścić ma już wkrótce swoją placówkę.

Jak wiadomo ambasador Lipski podpisał pakt nieagresji polsko-niemieckiej z 26 stycznia 1934 roku.

WIZYTA KRÓLA EDWARDA VIII U PREZYDENTA AUSTRII.

Wiedeń. — Król angielski Edward VIII odwiedził prezydenta Miklasa, z którym odbył przeszło godzinną rozmowę w obecności kan. Schuschnigga CZESI BUDUJĄ STRATEGICZNE MOSTY I DROGI.

Berlin. — „Börsen Zeitung” zamieszcza depeszę swego paryskiego korespondenta o ruchu budowlanym na Słowaczynie. Według korespondenta tego pisma, budowa dróg i mostów prowadzona jest na Słowaczynie w gorączkowym tempie. M. in. most rzece Wag i olbrzymi most stalowy koło Huszt długości 248 m. obliczone są na olbrzymie obciążenie.

Korespondent „Börsen Zeitung” do daje wreszcie, że szosa podtatrzańska między Matlarami a Smerdzonąką została ukończona.

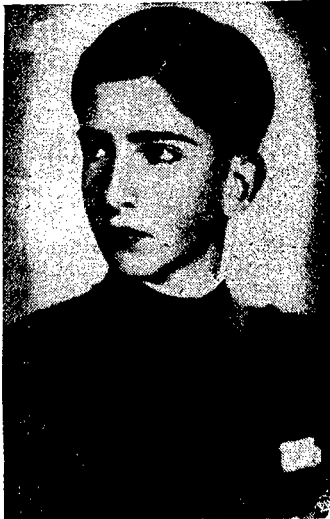
Otwarcie tej szosy nastąpić ma z okazji konferencji króla rumuńskiego Karola z prezydentem Beneszem i regentem Jugosławii Pawłem w Jaworynie Tatrzańskiej.

ODPRAWA KOMENDANTÓW „LEGJONU MŁODYCH” Z CAŁEJ POLSKI OD BĘDZIE SIĘ 13 WRZEŚNIA.

Warszawa. — Na dzień 13 września zaplanowana została do Warszawy odprawa komendantów obwodów „Legjonu Młodych” z całej Polski. Na zjeździe tym ma podobno zabierać głos jedna z wybitnych osobistości politycznych.

P. FILIPOWICZ ODZEGNUJE SIĘ OD „POLSKI LUDOWEJ”.

Warszawa. — Grupa pp. Filipowicza i Czechowicza już po krótkiej współpracy odzeglują się od „Polski Ludowej”. W najbliższym numerze „Nowych Drog” ma się ukazać następujące oświadczenie: „Ponieważ od pewnego czasu prasa codzienna głosi, że Radykalna Partia Chłopska jest częścią składową ugrupowań b. amb. Tytusa Filipowicza i Polskiej Partii Radykalnej, władze naczelne oświadczają, iż partja ta jest samodzielną organizacją polityczną, posługującą się własnym programem i piśmie „Polska Ludowa”, odzwierciadlającym jej stanowisko”.



Święto narodowe Jugosławii.

W niedzielę, dnia 6 sierpnia odbyły się w całej Jugosławii uroczystości narodowe, związane z urodzinami młodego króla jugosłowiańskiego Piotra II. W dniu tym bowiem król Piotr II ukończył 13 rok życia. W związku z wymienionymi urodzinami króla zaprzysiężonego z nami krajem, reprodukcję na zdjęciu oficjalny portret młodziutkiego monarchy jugosłowiańskiego, króla Piotra II go.

z KLIMCZAKÓW

HELENA SŁOWIŃSKA

Żona lekarza.

Po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 9-go września 1936 roku, przeżywszy lat 39.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ul. Al. Wolności 26 do kościoła św. Rodziny odbędzie się w sobotę, dnia 12 b. m. o godz. 9-ej rano, skąd po nabożeństwie żałobnym pogrzeb na cmentarzu na Kulach.

Na smutne te obrzędy znajomych i życzliwych zapraszają pozostali w nieutulonym żalu i smutku

Mąż, dzieci i rodzina.

WACŁAW JASIEŃSKI

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dn. 10 września 1936 r. przeżywszy lat 31.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Najśw. Maryi Panny, do kościoła św. Zygmunta, odbędzie się w sobotę, dnia 12-go b. m. o godz. 9-ej rano, skąd po nabożeństwie żałobnym pogrzeb na cmentarzu na Kule.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają przyjaciele i znajomi pozostali w nieutulonym żalu

Ojciec, siostra i rodzina.

Balon L. O. P. P. ucierpiał w burzy śniegowej

OŚWIADCZYŁ KPT. HYNEK.

Warszawa. — W dalszym ciągu trwa zatrważający brak wieści o losach balonu „LOPP.” i jego załogi kpt. Antoniego Janusza i por. Stanisława Brenka.

Polskie aparaty komunikacyjne typu „Fokker”, które miały wyruszyć z Warszawy na północ Rosji na poszukiwanie zaginionych aeronautów, dotychczas jeszcze nie mogły wystartować, gdyż władze sowieckie nie załatwiły sprawy zezwolenia na przelot nad terytorjum Rosji.

Wedle wiadomości, jakie nadchodzą od naszej ambasady w Moskwie, władze sowieckie starają się prowadzić jak najbardziej energicznie akcję poszukiwań. W patrolach lotniczych, wysyłanych w rozmaite strony północnego łądu, biorą udział najbardziej doświadczeni w lotach na północ piloci, obznajmieni doskonale z warunkami terenu. Nad terenami Karelii oraz nad okragiem archangielskim prowadzone są bez przerwy od kilku dni loty wywiadowcze. Do udziału w ekspedycji zgłosił się również podobno znakomity pilot sowiecki, Polak, Lewoniewski, bohater całego szeregu rekordowych lotów. W wyprawie ma także wziąć udział znakomity pilot Babuszkina, który brał udział w akcji ratowniczej załogi „Czeluski”.

Kpt. Hynek, który powrócił już do kraju, jest zdania, że balon „LOPP.” nie leciał po tej samej trasie, co balon belgijski Demuytera. „Belgica” startowała druga z kolei zaraz po godz. 5-ej, dzięki czemu udało się jej uniknąć burzy śnieżnej, która dopadła wszystkich innych zawodników. Ten wczesny start pozwolił Demuyterowi, który uknął po drodze opadów atmosferycznych lądować najdalej.

Kpt. Janusz z por. Brenkiem wystartowali ostatni dopiero o godz. 6-ej, oni więc najbardziej mogli uciepnieć wskutek deszczu i burzy śniegowej.

Ta burza i deszcz kosztowały nas zresztą — mówi kpt. Hynek — w ciągu pół godziny 300 kg. balastu. To oczywiście zadecydowało o naszej odległości.

Demuyter zwierzał się kpt. Hynkowi przed startem, że ma zamiar lecieć w słabszych wiatrach. Kpt. Janusz natomiast chciał lecieć bliżej niżu. Stąd kpt. Hynek wyciąga wniosek, że balon „L. O. P. P.” mógł lądować raczej w Karelii, czy nawet w okregu leningradzkim, niż na wybrzeżu morza Białego. Kpt. Hynek sądzi również, że radiostacja balonu „L. O. P. P.” już napewno nie działa. Wskutek wilgoci wyczerpanie się baterji następuje bardzo szybko. Aeronauci, biorący udział w zawodach, nie biorą ze sobą zaawansowanej broni palnej. Nie wzięli jej też najpewniej kpt. Janusz i por. Brenk. — Kpt. Hynek sądzi natomiast, że aeronauci wzięli ze sobą zapalki.

POLSKA EKSPEDYCJA LOTNICZA.

Warszawa. — Na poszukiwanie zaginionych aeronautów polskich, załogi balonu „L. O. P. P.” kpt. Janusza i por. Brenka ma wyruszyć polska ekspedycja lotnicza w osobach pp. plk. Karpiński-

go, mjr. Młynarskiego i kpt. Wójcickiego.

LEGJON MŁODYCH POPIERA „KADRE” P. WALERONA.

Warszawa. — Lewicowa organizacja prorządowa „Legjonu Młodych” z zadowoleniem przyjęła usiłowania b. posłów Walerona, Wyrzykowskiego i towarzyszy idące w kierunku stworzenia nowego ugrupowania wiejskiego. W jednym z swych komunikatów „Legjon Młodych” twierdzi nawet, iż uchwały „Legjonu Młodych”, Związku Młodzieży Ludowej, a ostatnio Zjazdu Działaczy Chłopskich z pod znaku p. Walerona, oddające te organizacje do dyspozycji gen. Rydza-Smigłego są „faktami dokonanymi w kierunku krystalizowania się nowego obozu politycznego”.

Cele wizyty min. Bastide W WARSZAWIE.

Warszawa. — W piątek 11 b. m. o godz. 17 i pół przyjeżdża do Warszawy francuski minister przemysłu i handlu p. Bastide w towarzystwie gene-

ralnego dyrektora paryskiej wystawy, powszechnie w 1937 r. p. Labbe i kilku urzędników ministerstwa, wśród których znajduje się p. Alphand, szef gabinetu ministra, syn ambasadora francuskiego w Moskwie. Tym samym pociągiem wraca do Warszawy ambasador Noel.

Przyjazd ministra Bastide do Warszawy zdecydowany był jeszcze przed wizytą gen. Rydza-Smigłego w Paryżu i łączy się z nią tylko pośrednio. Wskutek pomyślnego wyniku wizyty gen. Rydza-Smigłego cele przyjazdu min. Bastide do Warszawy uległy rozszerzeniu.

Przedewszystkiem ma być ostatecznie uzgodniony i ewentualnie podpisany nowy traktat handlowy polsko-francuski, od wielu miesięcy przygotowywany przez komisję fachową.

Następnie omówiona będzie sprawa udziału Polski w wystawie międzynarodowej paryskiej w 1937 r.

Wreszcie rozpatrzone będą podczas pobytu min. Bastide zagadnienia, dotyczące ministerstwa przemysłu i handlu, a wynikające z podpisania d. 6 b. m. w Rambouillet protokołu polsko-francuskiego. Program pobytu ministra francuskiego w Warszawie przebiega liczne przyjęcia.

Wielka afra w Gdyni zatacza coraz szersze kręgi.

Gdynia. — Wielka afra przemysłowo-szantażowo-prasowa w Gdyni, w którą wmięszani są wydawcy i „redaktorzy” brukowych pism żydowskich w Gdyni „Trybuna Morska” i „Kurier Gdyniński” zatacza coraz szersze kręgi. Według zeznania osadzonych już w więzieniu kombinatorów, którzy są pospolitymi złodziejami i oszustami i którzy na teren Gdyni przybyli niedawno, mieli oni poparcie wśród szeregu znanych osobistości ze świata żydowskiego w Gdyni.

Wielkie wrażenie wywołało w społeczeństwie gdynskim wyjawienie w prasie wybrzeża nazwisko protektorów całej tej „roboty”, wśród których mają się znajdować: znany adwokat dr. Menaska oraz lekarz-dentysta Solnik, czołowy działacz gminy żydowskiej. Nazwiska osadzonych w więzieniu przestępców brzmią Stanisław Beder, Stanisław Malinowski, Roman Hron i Kramkowski. — Dalsze śledztwo trwa.

Portugalia wystąpi czynnie

W HISPANSKIEJ WOJNIE DOMOWEJ?

Londyn. — W Londynie zbiera się na pierwsze posiedzenie międzynarodowy komitet dyplomatyczny, mający opracować wytyczne ścisłej neutralności względem Hiszpanii i zająć się następnie nadzorowaniem dokładnego wypełnienia ustalonych zarządzeń. Udział w posiedzeniu biorą reprezentanci 24-ch zaproszonych państw z wyjątkiem Portugalii.

„Times” dowiaduje się z Paryża, że rząd portugalski we wtorek wieczorem powiadomił ambasadora francuskiego w Lizbonie, iż nie zamierza brać udziału w pierwszym posiedzeniu komitetu. Portugalia pragnie przed ostateczną decyzją zorientować się, w jakich ramach i z jakimi pełnomocnictwami działać będzie

komitet.

Stanowisko Portugalii wywołało powszechne niezadowolenie.

„Morning Post” pisze, że wypadki w Lizbonie wywołały poważne zaniepokojenie i obawę o los, z takim trudem zorganizowanego komitetu. Ponieważ Portugalia jest najbliższą Hiszpanii, przeto jej udział w komitecie jest decydujący.

Kino Luna Prawdziwe oblicze Czarnej Rosji! Miłośnicy sztuki! Zobaczcie!

z Wierą Massalską na czele. W roli głównej SIMONE SIMON, HARRY BAUR, JAN MAX.

Oczy Czarne

Początek seansów o godz. 3.30, ostatni seans o godz. 9.30.



Nowy premier socjalistycznej Hiszpanii.

Jak wiadomo ustąpił rząd premiera hiszpańskiego Giral, 23-letni prezydent Republiki Hiszpańskiej Azana miał nową premejerem wodza socjalistów hiszpańskich, zblizzonego do partii komunistycznej Largo Caballero. Caballero utworzył rząd socjalistyczny - komunistyczny, którego zadaniem jest organizowanie dalszego oporu przeciw zwycięstwu armji powstańczej. Na zdjęciu naszym nowy szef rządu madryckiego, podczas pobytu na froncie.

dla jego powodzenia.

Jednym z najgłośniejszych punktów przedstawionych przez Portugalję zastrzeżeń jest zarezerwowanie sobie swobody działania i możność wmięszania się do hiszpańskiej wojny domowej, jeżeli wymagać tego będzie własne bezpieczeństwo Portugalii.

Jakkolwiek — pisze dalej „Morning Post” — dotychczas londyńskie koła urzędowe nie mają jeszcze dokładnych informacji co do przyczyn rewolty w Lizbonie, to jednakże niepokoją się wyrażać, czy w Portugalii nie wyznikał już stan, o którym wspomina właśnie wyżej przytoczony punkt portugalskiego zastrzeżenia.

Gdyby rząd Portugalii uważał za wskazane teraz wydać pewne zarządzenia względem zwolenników rządu hiszpańskiego, to byłoby to cios dla komitetu londyńskiego, a inne państwa nie ośmiślałyby natychmiast poddać rewizji swoją uchwałę o neutralności.

PRZEJAZD GEN. RYDZ-ŚMIGŁEGO PRZEZ WIENIĘ.

Wiednię. — We środę o godz. 2 po poł. przybył z Wenecji do Wiednia gen. Rydz-Śmigły wraz z małżonką i świtą, witany na dworcu przez posła R.P. Gawrońskiego. Dostojny gość odjechał samochodem do budynku po polstwa, wyraziwszy życzenie zwiedzenia w godzinach popołudniowych dzieł sztuki w muzeach wiedeńskich.

Krótki pobyt gen. Rydza-Śmigłego w Wiedniu posiadał charakter prywatny.

Komunizm pod płaszczykiem POKOJU.

Bruksela. — Min. spraw wewn. Belgii w związku z odbywającym się „Światowym Kongresem Pokoju” w Brukseli przypomniał szereg zarządzeń, odnoszących się do mówców z granicznych przemawiających na terenie Belgii. Jakiegokolwiek mieszanie się do spraw wewnętrznych Belgii, da lej atakowanie ustroju państw obcych jest zakazane. Minister wydał zakaz odbywania zebrań oraz pochodów w Brukseli w czasie odbywającego się kongresu.

Te zarządzenia wydają się niewystarczające, a sam kongres jest atakowany, jako zamaskowana manifestacja komunistyczna przeciwko faszystom. Dowodem tego mają być przygotowania czynione przez Komintern, kierowane osobiście przez Dymitrowa

Płoną lasy

nad morzem Śródziemnym.

Paryż. — Na północ od r. Raphael na francuskich wybrzeżach morza Śródziemnego zalega od poniedziałku wielkie pożary lasów, które wskutek burzliwego wiatru ogarniają coraz to nowe połacie lasu.

Dotychczas pastwa płomieni padło 15 tysięcy hektarów starego lasu.

W akcji ratunkowej uczestniczą okoliczne strażne ogniowe oraz wojsko, mimo to nie udało się dotychczas ognia stłumić. Komunikacja samochodowa i kolejowa między St. Raphael i Cannes została przerwana.

Wiele willi nadmorskich zostało wobec niebezpieczeństwa ewakuowanych.

Kilka domów padło już pastwą płomieni.

Spalone lasy należą przeważnie do państwa.

WALKI PIERS O PIERS.

Barcelona. — Po okrutnej walce pod Huesca, wojska rządowe ogłosiły, iż zajmują obecnie pozycję w odległości 200 metrów od miasta. Rozpaczliwa walka prowadzona była pierś o pierś. Wojska rządowe musiały zdobyć szturmem trzy linie okopów powstańczych.

Miejski Teatr KAMERALNY

W piątek dn. 11 b. m. o g. 8.30 wiecz.

Jeden gościnny występ

Chóru Dana

Szczegóły w afiszach.

Posłanie synodu plenarnego

BISKUPÓW POLSKI DO BISKUPÓW HISPZAŃSKICH.

Księża biskupi polscy, zebrani na Synodzie plenarnym w Częstochowie, wystosowali do biskupów hiszpańskich pismo, które w tłumaczeniu z łaciny brzmi następująco:

Najdoskoniejsi i Najczcigodniejsi Arcypasterze Kościoła w Hiszpanii!

Pierwszy Synod Plenarny Rzeczypospolitej Polskiej, zgromadzony w murach Jasnońskiego klasztoru Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, obradując nad ważnymi sprawami około umocnienia i rozwoju rodzimej wiary polskiego ludu swoje strwożone myśli zwraca do was, najczcowniejszych i najdoskoniejszych Arcypasterzy Kościoła hiszpańskiego. To bowiem, co się obecnie w niektórych dzielnicach waszej sławnej Ojczyzny bezbożnie knuje i w barbarzyński sposób przeprowadza zarówno przeciwko dawnej wierze waszego narodu, jak i przeciw gorliwym pasterzom i najwierniejszym uczniom Chrystusowej, nie tylko zasadniczo sprzeciwia się wiekowemu waszym tradycjom i zwyczajom, lecz wykazuje zarazem tak przewrotne i zbrodnicze instynkty, iż napełnia nas najgłębszym dla was współczuciem.

Dlatego to, potępiając te niesłychane zbrodnie, to burzenie przesławnych świątyń, to niszczenie dzieł starożytnej i nowo-

czesnej sztuki, to zaprzęszczanie pobożnych instytucji, to okrutne mordowanie wiernych wyznawców Chrystusa, kapłanów apostołów, zakonników Boga poświęconych, czcigodnych i wybitnych braci naszych w Episkopacie, za pośrednictwem tego listu pragniemy was tem pocieszyć, że jednoczymy się z wami i waszym mnieństwem, w waszych trwogach i nadziejach. Razem z całym narodem naszym podejmujemy szczególne modły za naród hiszpański i jego pasterzy, aby skrócone zostało utrapienie wasze i by po przywróceniu pokoju wiara Hiszpanów, krwią tylnicowników zroszona, do dawnych wiekopomych czynów przydała świetlistą epokę nowego rozkwitu.

W tej myśli polecamy was szczególniejszej opiece macierzyńskiej Wspomożycieli ludu chrześcijańskiego, uważając za rzecz pewną, że cierpienia wasze, tak bohaterstwa dla sprawy bożej znoszone, w wysokim stopniu przyczynią się do ostatecznego triumfu Królestwa Chrystusowego wśród utrapienia i beznadziejnej ludzkości.

W Częstochowie, z klasztoru Jasnońskiego, dnia 26 sierpnia 1936 roku.

Z bratnim pocałunkiem pokoju. (Nasępują podpisy wszystkich arcybiskupów i biskupów Polski).

Kino „EDEN” — I-sza ALEJA Nr. 12.

Statycznie dni pozostaje w Częstochowie pierwsza polska komedia sensacyjna

Tajemnica panny Brinx

Początek 5 m. 30, 7 m. 30 i 9 m. 30. W sobotę i niedzielę PORANKI.

KRONIKA

Częstochowa
11
WRZESNIA
Piątek

Dziś — Prota i Jacka m.
Jutro — Imienia N. M. P.
Wschód słońca o godz. 5,12
Zachód — 18,09

Kalendarzyk historyczny:
Drugie zwycięstwo Karola Chodkiewicza nad Osmanem w roku 1621.

— Z działalności Kieleckiego Okręgu Związku Straży Pożarnych. Staraniem Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego Zw. Str. Poż. R. P. w dniach od 2.IX do 7.IX b. r. odbył się w Kielcach kurs dla mechaników motopomp Straży pożarnych, przy udziale 31 słuchaczy, reprezentujących 10 powiatów.

Kursiści prócz zajęć teoretycznych, mieli także zajęcia praktyczne na motopompach marki „Silesia” i „Syrena”. Kurs ukończyło 29 słuchaczy. W dniu 6 września b. r. odbyło się zakończenie kursu, rozdanie świadectw i skromna kolacja.

— Zasiłki pogrzebowe. Zasiłki pogrzebowe od ubezpieczalni społecznej w razie śmierci ubezpieczonego pozostają po nim rodzinie lub ten, kto pokryje koszty pogrzebu. Wysokość zasiłku odpowiada 3 tygodniowemu ostatniemu zarobkowi zmarłego ubezpieczonego. W razie śmierci członka rodziny, ubezpieczony otrzymuje zasiłek w wysokości 1 i pół tygodniowego czerwca r. b. ubezpieczalni społeczna w Warszawie wypłaciła z tego tytułu 194.523 zł.

Uroczysty wieczór

ku czci Hetmana Stefana Czarnieckiego staraniem, Zw. Of. R. i Litars'ów.

W dniu 19 b. m. o godz. 20-jej m. 30 odbędzie się uroczysty wieczór ku czci Hetmana Stefana Czarnieckiego, organizowany przez Związek Oficerów Rezerwy, Koło Częstochowa, przy współudziale grupy literacko-artystycznej Litars'ów — literatów i artystów, zrzeszonych przy „Czasopiśmie Literackim” — znanej już naszej publiczności z wieczorów, jaki odbył się w teatrze Kameralnym w bieżącym tygodniu.

W programie: prelekcje, autokomentarze, deklamacje, śpiew i muzyka.

Sądzić należy, że wieczór ten, organizowany w przededniu Ogólnopolskich Uroczystości Uczenia Prochów Bohatera Narodowego w Czarnym zgrupowaniu publiczność kulturalną Częstochowy.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. w przedsprzedaży w Związku Oficerów Rezerwy, ul. Najów. Marji Panny 37, II p. Miejsce wieczoru oraz program szczegółowy zostanie podany w dniach najbliższych.

— Znowu reforma egzekucji skarbowej. Wskutek inicjatywy samorządów ministerstwo spraw wewnętrznych wystąpiło z projektem odebrania władzom skarbowym ten sposób się ze sprzeciwem ministerstwa skarbu, które ze swej strony opracowuje projekt reformy postępowania egzekucyjnego, według którego tylko niektóre czynności miałyby być przekazane samorządom (np. inkasowanie podatków samorządowych przez inkasentów).

1.870.748 osób ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych.

Według ostatnich obliczeń, dokonanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, liczba ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju (oprócz Górnego Śląska) wynosiła na dzień 1 lipca r. b. 1.870.784 osób, zgłoszonych przez 410.953 pracodawców.

Ubezpieczeniu na wypadek choroby podlegało 1.824.905 osób, ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych (oprócz pracowników rolnych) 1.858.048 osób, ubezpieczeniu emerytalnemu robotników 1.528.415 osób, oraz ubezpieczeniu emerytalnemu i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych 268.089 osób. Liczba robotników zabezpieczonych na wypadek braku pracy w Funduszu Pracy, wyniosła na 1-go lipca r. b. 926.583 osób.

Liczba ubezpieczonych w większych ubezpieczalniach przedstawiała się następująco: Warszawa 326.069, Łódź 172.749, Kraków 85.080, Sosnowiec 77.821, Lwów 75.652, Poznań 70.871, Wilno 47.113, Częstochowa 40.908, Radom 34.992, Lublin 34.905, Bydgoszcz 31.989, Gdynia 30.994, Białą 30.963, Drohozycz 25.446 ubezpieczonych.

— Wiek pracowniwa a obowiązek ubezpieczenia. Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby pracownicy umysłowych i robotników, ubezpieczenia od wypadków pracowników umysłowych i robotników, oraz ubezpieczenia emerytalnego robotników podlegają wszyscy pracownicy, odpowiadający określonym w ustawie warunkom, bez względu na wiek. W pewnych tylko warunkach górna granica wieku (60 lat) powoduje wyłączenie z obowiązku ubezpieczenia emerytalnego robotników.

W myśl dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24 listopada 1927 r., obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek braku pracy podlegają pracownicy umysłowi, którzy u-

kończyli 16 lat, a nie przekroczyli 60 lat w chwili rozpoczęcia zatrudnienia.

— Zarobki wolne od egzekucji. Zgodnie z przepisami artykułu 575 § 1 Kodeksu Postępowania Cywilnego, zarobki do 100 zł. miesięcznie wolne są od egzekucji. Ostatecznie niektóre organizacje kupieckie wystąpiły o obniżenie tej granicy, motywując swe stanowisko względami praktycznymi i panującymi obecnie stosunkami. Podkreślają mianowicie, że poziom zarobków, zwłaszcza robotniczych, często nie sięga 100 zł. miesięcznie; w tym stanie rzeczy kupcy albo odmawiać muszą wielu osobom kredytu, albo narażać się na niebezpieczeństwo zamrożenia, szczególnie na prowincji, swych różnych środków obrotowych u niesumiennych dłużników, korzystających z wymienionego przepisu. Sprawą tą zainteresował się samorząd gospodarczy, przyczem poszczególne organizacje gospodarcze sformułować mają w tej materii swe wnioski.

Bilans klęsk żywiołowych w WOJ. KIELECKIM.

Kielecka Izba Rolnicza ukończyła dopiero obecnie pracę nad zestawieniem strat poniesionych przez rolników woj. kieleckiego, wskutek klęsk żywiołowych w maju, czerwcu i lipcu r. b.

Według tego zestawienia ogółem klęską gradobicia dotkniętych zostało 540 wsi — w tem 23.791 gospodarstw — na sumę 4.967 tys. złotych, przyczem obszar zniszczenia wyniósł 52.218 ha. Największe szkody rolnikom wyrządziła lipcowa klęska gradobicia, bowiem grad zniszczył doszczętnie ponad 5.000 ha obsiewu zbóż przed samym sprzętem, czyniąc również znaczne spustoszenia w okopach.

Dotkliwie we znaki dała się również rolnikom nieziarnica oraz rdza zbóżowa, która wystąpiła zwłaszcza na pszenicy w powiatach: opatowskim, pińczowskim, radomskim, sandomierskim i włoszczowskim, powodując szkody na blisko ćwierć miliona złotych. Ponadto zalegający huragan zniszczył 16 budynków, wartości 145 tysięcy złotych. — Ogółem tegoroczne klęski żywiołowe, przez klęski pożarów wyrządziły w woj. kieleckim szkód na 5 i pół miliona złotych.

Pod względem zniszczenia najbardziej ucierpiał powiaty: jedrzeńskowski — 900 tyz. zł., włoszczowski — 706.854 zł., kielecki — 668.930 zł. i konecki 579.272 zł.

Wskutek ogromu klęski, udzielono na pomoc siewną rolnikom z funduszu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych 175.000 zł. oraz w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zastosowano względem nich daleko idące ulgi w płaceniu należnych i bieżących podatków. Społeczeństwo również popieściło z ofiarną pomocą dotkniętym klęską gradobicia, tworząc powiatowe komitety pomocy, które zajęły się sprawą wyżywienia najbardziej ludności. Zespolone w ten sposób wysiłki społeczeństwa i czynników państwowych dały możność rolnikom przetrwania najgorszego dla nich okresu przedwiośnia i utrzymania się przy swoich warsztatach pracy.

Pożar kościoła w Lubojnie

wskutek uderzenia piorunu.

W czasie ostatniej burzy w Lubojnie za Kiedrzyńskim piorun uderzył w wieżę kościoła miejscowego kościoła, którą spalił, powodując znaczne uszkodzenia na dachu, wnętrzu i w drewnianej konstrukcji kościoła, obliczane w przybliżeniu na 4.000 złotych. Tylko dzięki niezwykle ofiarnemu ratunkowi ze strony miejscowej ludności kościół nie spłonął doszczętnie.

— Ile zarabiał i zarabia robotnik. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego przeciętny zarobek robotników za trudnionych w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym wynosił tygodniowo dla całej Polski w sierpniu 1932 r. — 29 zł 60 gr., w tym samym miesiącu 1933 r. 28 zł.



ZUPA RAKOWA

Kuchnia

Specjalny gatunek zdrowych i wybranych raków nadaje jej naturalny i odrębny smak. Cena 1 kostki na 2 talerze: tylko 20 gr.

1 gr. w 1934 r. — 26 zł. 74 gr., a w 1935 r. — 26 zł. 96 gr. To są cyfry przeciętne dla całej Polski, inaczej przedstawiają się cyfry z poszczególnych województw. Tak np. w województwie nowogrodzkim w sierpniu 1932 r. zarabiał robotnik przeciętnie tyg. 20 zł. 28 gr. W tym samym miesiącu r. 1933 zarabiał — 14 zł. 44 gr. W 1934 — 12 zł. 5 gr., zaś w r. 1935 zaledwie 11 zł. 82 gr. mógł wynosić budżet tygodniowy robotnika.

— **Frekwencja w teatrach, kinach i na koncertach.** Według ostatnich obliczeń, w miastach Polski liczących ponad 20 tys. mieszkańców, sprzedano w roku ubiegłym 5.026 tys. biletów do teatrów i teatrzyków, 41.674 tys. do kinematografów, oraz 436 tys. biletów na koncerty.

— **446.000 pracowników zatrudnia państwo.** Podług budżetu na rok 1936/37, liczba pracowników umysłowych, zatrudnionych w administracji państwowej, wynosiła się cyfrą 255.000, w tem jest 100.000 niższych funkcjonariuszów, łącznie z policjantami. Przedsiębiorstwa państwowe, monopole, fundusze i zakłady zatrudniają 191.000 pracowników, razem więc państwo zatrudnia 446.000 pracowników. Budżet na rok 1935/36 przewidywał zatrudnienie 254.000 pracowników w administracji i 186.000 w przedsiębiorstwach, monopolach i t. p., czyli razem 440.000. Liczba naczytelni zatrzymuje się na poziomie poprzedniego roku i wynosi 77.000.

— **Przyrost naturalny ludności w poszczególnych województwach.** Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, największy przyrost ludności w I kwartale r. b. w Polsce wykazuje województwo krakowskie, na terenie którego przyrost wyniósł 8.449 osób. Taki sam niemal przyrost wykazuje województwo kieleckie — 8.439 osób, na trzecim miejscu pod względem przyrostu ludności znajduje się województwo wołyńskie — 8.209 osób. W województwie łwowskim przyrost ludności w I kwartale r. b. wyrażał się liczbą 7.973 osób, w lubelskim 6.915, w poznańskim 6.543, w białostockim 6.224, w poleskim 5.858, w warszawskim 5.728, w nowogrodzkim 5.049, w pomorskim 4.685, w wileńskim 4.666, w łódzkim 4.393, w tarnobrzeskim 4.329, w stanisławowskim 4.242, oraz w województwie śląskim 4.190 osób. W m. st. Warszawie zanotowano ubytek ludności, który wyniósł 506 osób.

— **Nocne dyżury aptek.** W nocy z dnia 10 na 11 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Fryderyka, III Aleja 50, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

Napad rabunkowy pod Częstochową.

W dniu 1 b. m. w lesie obok gajówki Stawki, gminy Potok Złoty, został napadnięty Kępka Wawrzyniec, lat 60, zam. we wsi i gminie Rzeki, powiatu radomszczańskiego, przez 2 ch. nieznanych osobników, którzy zabrali mu 96 złotych i zbiegli.

Przeprowadzonym przez tut. Wydz. Śl. dochodzeniem ustalono, że napadu doznał: Mieczysław Szkop, ur. 1914 roku, zam. przy ul. Wąły Dwernickiego 49 i Aleksander Flak, ur. 1911 roku, zam. w Częstochowie, przy ul. Czarnieckiego 27. Wyświetleni podejrzani pod pretekstem sprzedaży konia Kępcę zaprowadzili go do lasu za Przyrowem, gdzie zatkawili mu usta wrzosem, pobili go i zrabowali pieniądze, które Kępka miał na kupno konia, po którego przyszedł na jarmark do Przyrowa. Zrabowane pieniądze sprawy przepili w Częstochowie.

Z decyzji Sędziego Śl. zostali oni osadzeni w tut. więzieniu.

— **Usiłowała dokonać kradzieży.** Na Jasnej Górze zatrzymano Dzik Aniele, lat 30, bez stałego miejsca zamieszkania, która usiłowała dokonać kradzieży kieszonkowej na szkodę jednej z pańniczek.

— **Został pobity.** Piniek Józef, zam. przy ul. Paulińskiej nr. 44 zameldował w policji, że został pobity na Ryнку Wieluńskim przez Madeskiego Józefa i Marianę Wigan, zam. przy ul. Kordeckiego 41.

— **Ukradł gitarę.** Obrabkownia Zofia, zam. przy ul. Cmentarnej 18 zameldowała w policji, że Rogowski Tadeusz, zam. przy ul. Kiedrzyńskiej nr. 12, skradł jej z mieszkanka gitarę wart. 20 zł.

— **Nieuczciwa służąca.** Mańka Roman, zam. przy ul. Najświę. Maryi Panny 70, zameldowała w policji, że służąca jego Kraw

czyk Pelagia skradła mu koszulę damską i broszkę złotą, wart. 20 złotych.

— **Kradzież torebki.** Zieliński Jan, zamieszkały przy Ryнку Wieluńskim nr. 3 zameldował w policji, że Nawiszewska Genowefa, zam. we wsi Otonów, skradła z mieszkania torebkę z zawartością 9 złotych.

— **Służący ukradł kury.** Zawadzka Maria, zam. przy ul. Brzezińskiej nr. 65 zameldowała w policji, że służący jej, Kamierczak Antoni, skradł 2 kury z podwórka.

Nieostrożny rowerzysta spowodował poważne okaleczenia twarzy kobiety.

W dniu 8 b. m. o godz. 18.50, na ulicy Najświę. Maryi Panny została najechana rowerem Potasińska Natalia, lat 36, zam. przy ul. Kilińskiego nr. 106, przez Mikołajczyka Władysława, zam. przy ul. Narutowicza nr. 39.

Potasińska doznała poważnego potłuczenia głowy i twarzy oraz naruszenia żeber.

— **Na kopertę...** Musiał Katarzyna, zam. we wsi i gminie Miedźno, zameldowała w policji, że w dniu 9 b. m. padła ofiarą oszustwa na tak zw. „kopertę” skutkiem czego zabrano jej 250 złotych. Czynu tego dokonał mężczyzna w wieku około lat 32—36 przy pomocy nieznanej kobiety, w klatce schodowej jednego z domów przy ul. Najświę. Maryi Panny.

Krwawa tragedia

Morderstwo we wsi Szczyty.

Wczoraj w Szczytach pod Wieluniem rozegrała się krwawa tragedia.

Niejaki Owczarek Józef, lat 29, mający przystojną małżonkę, nie mogąc znieść zalecań Leszcza Konstantego, lat 38, w szale zadróżki w chwili, gdy Leszczak rzucił się po pijanemu na Owczarkową, zabił go żelaznym garnkiem.

Trupa zabezpieczono na miejscu. — Sprawę zaareztowano.

Zbrodnia o podobnych okolicznościach wywołała ogromne poruszenie we wsi i jest w różny sposób komentowana.

— **Wesoly kompan... ale nie do placenia.** Andrzejewski Wacław, zam. przy ul. Bojaniej nr. 15, będąc w towarzystwie dwóch nieznanych osobników w restauracji „Tivoli”, nie zapłacił należności za wódkę i zakąski, wynoszącą 5 zł. 55 gr.

— **Usiłował popełnić samobójstwo.** W dniu 9 b. m. Bieniek Julian, w mieszkaniu ojca swego przy ul. Kiedrzyńskiej nr. 41, usiłował popełnić samobójstwo, przez wypicie esencji octowej. Przyczyna — nieporozumienia małżeńskie.

— **Usiłował dokonać kradzieży.** Zatrzymano Pryciała Zygmunta, zam. przy ul. przy ul. św. Barbary nr. 15 usiłował dobrać Aniołowskiej nr. 32, który w piwnicy na kradzieży portmonetki z zawartością 8 zł. na szkodę Gębarskiego Marcina, zam. w Byczynie, pow. chrzanowskiego.

Kronika sportowa

Wycieczka kolarska „Victorii”.

Sekcja kolarska K. O. S. „Victoria” urządziła w niedzielę wycieczkę do Świerkianki (Śląsk). Zbiórka o godz. 6 m. 30, wyjazd o godz. 7-ej.

Drużyna do meczu z Niemcami już ustalona.

Wczoraj został ustalony skład reprezentacji piłkarskiej Polski na mecz z Niemcami. Przedstawia się on, jak następuje: bramka — Albański (rezerva Tatus); obrona — Szczepaniak, Martyna (rez. Jeżewski, Doniec); pomoc — Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko (rez. Góra); atak — Piec, Matjas, Szerfke, God, Wodarz (rez. Smoczek).

Skład ten nie jest jeszcze ostateczny. Istnieje bowiem możliwość zmiany obrony, ponieważ dopiero w piątek badanie lekarskie wykaże, czy Martyna ze względu na ostatnie kontuzje będzie mógł wziąć udział w zawodach. Ostateczne ustalenie składu nastąpi zatem dopiero w sobotę.

Początek meczu wyznaczono na godz. 15-tą m. 30. Zawody główne poprzedzi przedmecz juniorów o godz. 14-ej.

Poważne kontuzje piłkarzy na meczu z Jugosławią.

Dwaj reprezentacyjni piłkarze polscy Gątecki i Andrzejewski z ŁKS, doznali poważnych kontuzji w niedzielnym me-

OSTATNIE WIADOMOSCI

BOMBY W POCIAGACH W WIEDNIU

Paryż 10.9. — Havas donosi z Wiednia, że na dworcu zachodnim w Wiedniu oraz w wagonie pociągu, stojącego na stacji Wolsbeggobel w pobliżu Semmering wybuchły bomby. Jedna osoba została zraniona. Władze zarządziły przeszukanie wszystkich dworców austriackich.

STRAJKI WE FRANCJI.

Marsylia 10.9. — Strajk w przemyśle metalurgicznym rozszerza się, ogarniając około 15.000 robotników. Dotychczas nie nawiazano żadnych rokowań, ponieważ przedsiębiorcy kategorycznie oświadczili, że nie podejmą żadnych rozmów, dopóki fabryki będą okupowane. Dotychczasowy przebieg strajku jest spokojny.

Paryż 10.9. — Wybuchł strajk robotników portowych w Havrze. Praca w porcie jest całkowicie wstrzymana.

STARCIE AUTOKARAWANU Z TRAMWAJEM.

Warszawa 10.9. — Przy zbiegu ul. Próchniej i Marszałkowskiej nastąpiło starcie autokarawanu z zakładu pogrzebowego Edwarda Majewskiego z tramwajem linii „16”. W autokarawanie wywnikli płoch wśród uczestników pogrzebu. Po przeniesieniu trumny ze zwłokami do drugiego autokarawanu, wszyscy uczestnicy pogrzebu pojechali na cmentarz.

ZA ANTYPANSTWOWE DEMONSTRACJE.

Warszawa 10.9. — Na rogu Krak. Przedmieścia i Miodowej zatrzymał się samochód ciężarowy z gromadą

czu z Jugosławią w Białogrodzie. Okazało się, że Gątecki ma złamane 9-te żebro, zaś Andrzejewski pękniętą chrząstkę, łączącą żebro z mostkiem.

Olimpijczy startują we Lwowie.

W najbliższą sobotę, dn. 12 b. m., odbędą się we Lwowie zawody lekkoatletyczne z udziałem olimpijczyków: Walsiewiczówny, Wajsbówny, Kwaśniewskiej, Noji, Kucharskiego, Szajnora oraz czwójkowych lekkoatletów lwowskich.

Nieszcześliwy wypadek boksera.

Doskonały bokser zawodowy Czechosłowacji, Jaks, który niedawno walczył z Francuzem Marcelem Thil o mistrzostwo świata w wadze średniej, uległ nieszcześliwemu wypadkowi automobilowemu. Odniesione obrażenia zmuszą go prawdopodobnie do wycofania się z czynnego życia sportowego.

Po wizycie gen. Smigłego - Rydza we Francji

„Warszawski Dziennik Narodowy” nawiazując do wizyty generalnego inspektora Sił Zbrojnych, gen. Smigłego-Rydzę we Francji, drukuje następujące rozważania o stosunkach polsko-francuskich:

„Nie posiadamy jeszcze dostatecznych wyjaśnień, dotyczących rozmów polsko-francuskich ze strony naszych kół miodorodnych. Nie mniej jednak z całą pewnością można przypuszczać, że rozmowy te dotyczyły całkowicie polityki przynajmniej.

Polityka ta z obu stron od dłuższego czasu pozostawała wiele do życzenia i domagała się gruntownej rewizji oraz dostosowania do nowych wymagań położenia międzynarodowego. To też trudno sobie przedstawiać, aby w rozmowach paryskich, chociaż nie brał w nich udziału nasz minister spraw zagranicznych, pominięto tę ważną sprawę i ograniczono się jedynie do wymiany uprzejmości.

Osobistości, z którymi gen. Rydz-Smigły konferował, podobnie jak fakt parafowania umowy techniczno-finansowej oraz zamierzone udzielenie Polsce kredytów na dobrozbrojenie, wskazują, że rozmowy dotyczyły konsolidacji przynajmniej.

Pólsrużedowa „Iskra” zapewnia w swoim komunikacie, że zarówno parafowanie w Paryżu układ, jak i sposób jego

młodzieży żydowskiej, jak się okazało „burdowskiej”, z organizacji „Zukunft”. Podniecenie agitatorów poczęło wznieść antypaństwowe okrzyki i demonstrować na cześć czerwonej Hiszpanii. Z polecenia przechodzącego w tym momencie sędziego śledczego, 40 krzykliwych młodzieńców policja odstawiała do ratusza. Z grupy aresztowanych 11 zatrzymano w więzieniu, pozostałych zwolniono.

Z WOJNY W HISZPANII

Burgos 10.9. — Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi o zajęciu San Steban de Pravia.

Lotnicy bombardowali miejscowości Trubia i Lafelguera.

Samoloty powstańcze zbombardowały dworzec w Madrycie oraz dzielnicę Cuatro Caminos, wywołując liczne pożary.

Kolumna powstańcza, operująca w Astruii, zajęła zagłębie górnicze Villablino na południowy zachód od Oviedo. Na południowy wschód od Oviedo zajęto przełęcz Palma Tarna. Wojska rządowe odparto z dużymi stratami.

Dopiero dziś

wszczęto poszukiwania balonu „LOPP”.

Warszawa, 10.9. — Jak się okazuje, wiadomości o rzekomym podjęciu poszukiwań zaginionego balonu polskiego „LOPP” przez samoloty sowieckie były przedwczesne.

Dotychczas Aeroklub sowiecki zwołał tylko przez radio ludność prowincji północnych Z. S. R. R. do poszukiwań, natomiast dopiero dziś, w czwartek, podjęto zostają lotnicze poszukiwania zaginionego balonu przez samoloty sowieckie.

wykonania, nie sprowadzą żadnej zmiany linii polityki polskiej.

Trudno w tej chwili ocenić znaczenie tego zastrzeżenia. Po pierwsze opinia polska nigdy dokładnie nie była poinformowana, na czym ta linia polega, po drugie zaś, przy płynności naszych stosunków wewnętrznych nie jest łatwo określić, na ile „Iskra” odzwierciedla obecnie zamiary i zapatrywania kół decydujących.

Dlatego też, pozostawiając na razie komentarz ten na stronie, pragniemy zaznaczyć, że praktyczne wzmocnienie przy mierza z Francją, ożywionego za pomocą współpracy obu sztabów generalnych oraz współpracy technicznej i finansowej obu rządów przyczyni się do wzmocnienia stanowiska Francji i Polski w systemie europejskim.

Przymierz, rzecz prosta, nie wyczerpuje zagadnień polityki zewnętrznej Francji i Polski. Obok niego, oba kraje posiadają wiele innych własnych trosk i własnych zamierzeń. Oba mają swoją samodzielną drogę, wytkniętą przez dzieje i położenie geo-polityczne. Nie mniej jednak, ma najpewniejszą słusność „Temps”, pisząc, że interesy żywotne obu narodów w krytycznych momentach doprowadzą zawsze do ścisłej współpracy polsko-francuskiej.

To przeświadczenie, które opinia polska w całości podziela, powinno być realną wartością polityki zewnętrznej zarówno Polski, jak i Francji.

BYT SAMODZIELNY
Za 200 zł mogłaby woda samolot mieć pralnię tuż obok stacji Porał ale tylko wiewolwa.
— Ołerty „Emeryt” Sklep „Gońca”, II Aleja nr. 26.

POSZUKUJE
Przy rodzinie pokoju z utrzymaniem. — Ołerty do Sklepu „Gońca” pod „Paniąka” 2503

POTRZEBNA
dziewczyna do posługi, ul. Sułkowskiego nr. 15.

SKLEP
galanterijny z towarami lub urządzeniem — do sprzedania, ul. Narutowicza nr. 31. 2505

PANIENKA
z kaucją 200 zł. do sklepu potrzebna, ul. Kawia nr. 24 m. 11 Barczykowska

CZTERY POKOJE
z kuchnią, wszelkie wygodny, dwa wejścia, ul. Kilińskiego nr. 10. 2500

DO WYNAJĘCIA
pokój z kuchnią, głośnie, z wygodami, utożnarka dla jednej osoby, garaż na samochód, ul. Waszyngtona nr. 24, gospodarz. 2974

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 4-pokojowe, posadzki dębowe, woda gorąca i garaż, ul. Kilińskiego nr. 3.

GALANTERYJNO-SPO
2500ZCZ sklep do sprzedania w okolicy podziogórskiej, niedrogo — byle zaraz. Wiadomość „Renoma”. 2504

Ogłoszenia się w Gołcu

Trzyletni wyścig pracy drużyn harcerskich

Z dniem 1 września 1936 roku rozpoczął się trzyletni plan pracy Drużyn Harcerskich, nazwany „Trzyletnim wyścigiem pracy”.

Praca drużyn w ciągu tego czasu odbywać się będzie w formie gry skautowej, zaś warunkiem zwycięstwa będzie wykonanie pomyślne przez drużyny zadań, zakreślonych na każdy rok wyścigu i doprowadzenie w roku 1939 do mety wszystkich tych chłopców, którzy w dn. 1 września b. r. stanęli na starcie.

Trzyletni wyścig pracy Drużyn Harcerskich ma na celu usprawnić Harcerstwo do jak najbardziej systematycznej i masowej działalności, — zmierzającej do wszczęcia w społeczeństwie zasad harcerskich. Praca ta polega na przebudowaniu poglądów kulturalnych młodego społeczeństwa Polski w duchu demokratycznym, dostarczaniu działaczy społecznych doświadczeń, uczuciowych i postępowych, zwiększaniu liczby ludzi dzielnych i zaradnych, którzyby w życiu osobistym stosowali harcerskie zasady etyczne i w wykonywaniu zbiorowych prac o charakterze społecznym.

Ponieważ powyższa działalność wtedy tylko stanie się możliwa, gdy organizacja jest sprężysta i skupia w swych szeregach znaczną liczbę młodzieży starszej, rozwiniętej pod względem ideowym, przebież plan pracy ma na celu osiągnięcie tego, by drużyny, które stanęły do wyścigu zachowały ciągłość służby harcerskiej swych członków i doprowadziły do tego, by przy zakończeniu wyścigu skupiały obok zachwów i chłopców młodszych, jednocześnie i starszych oraz przyzwyczajanie drużyn do racjonalnego układania planu pracy i jego kontrolowania.

Plan pracy zakreślony jest na trzy lata, podzielony na trzy roczne okresy (etapy), w których drużyny dążą do wykonania zakreślonej sobie na ten okres pracy, zgodnie z ogólną instrukcją wyścigu. Aby wyróżnić szanse drużyn w wykonywaniu rocznych zadań, drużyny zaliczane są do jednego z trzech szczebli rozwoju (zależnie od wieku chłopców, czasu służby i t. p.) i wykonują zadania, które zakreślone są dla danego szczebla. Zadania zakreślone dla drużyn na pierwszym szczeblu rozwoju są łatwiejsze, niż dla drużyn stojących na szczeblu drugim lub trzecim.

Wymagania, stawiane drużynom przez trzyletni wyścig pracy, są szczegółowo określone dla każdego szczebla, chodzi o to, by harcerzy, będących w drużynach,

przeprowadzić planowo, przez takie zajęcia i prace, których wykonanie wyrobi w nich dzielność i społeczeństwo, zachęci tych samych chłopców do dalszej pracy w Harcerstwie i przez to umożliwi Harcerstwu spełnianie jego zadań społecznych i państwowych w sposób bardziej systematyczny i masowy.

Wymagania te są uzupełnione przez „etapy racjonalnej gospodarki drużyn”. Plan racjonalnej gospodarki nie określa jakim doświadczeniem gospodarzem drużyny ma się wykazać, lecz wskazuje tylko kolejność, w jakiej należy zakupować pewne przedmioty. Plan racjonalnej gospodarki obejmuje zaopatrzenie się w sprzęt (gospodarczy, pionierski, wycieczkowy, obozowy), zaopatrzenie poszczególnych harcerzy (mundury i sprzęt osobisty) wycieczkowy, polowy i turystyczny, lokal (aż do zdobycia własnej izby z boiskiem) i biljotekę.

Jeżeli drużyna bez względu na to, do jakiego szczebla została zaliczona, wykona w ciągu roku conajmniej 34 zakreślonych sobie zadań, zdobywa tytuł drużyny czołowej, jeżeli wykona mniej, jest produkującą lub pracującą w zależności od zdobytych punktów, drużyna zaś, która nie wykona nawet połowy zadań, zostaje drużyną „na błędnym tropie”. Podobna kwalifikacja następuje przy końcu każdego okresu, w związku z wykonaniem prac danego okresu, wreszcie na zakończenie wyścigu po upływie trzyletniego terminu.

Ocena ta jest tylko oceną honorową, określenie drużyny: czołowej, produkującej lub pracującej jest tylko stwierdzeniem, w jakim stopniu Związek Harcerstwa

Polskiego może na daną drużynę liczyć w swych pracach, poza tem żadne przywileje organizacyjne z tego tytułu drużynom nie przysługują.

Juljusz Niemierko.

Z KRAJU

(—) 50.000 pasażerów przewiozła już kolejka linowa na Kasprowy Wierch. W ciągu 5 miesięcy kolejka linowa na Kasprowy Wierch przewiozła już ponad 50.200 osób. W lipcu b. r. w zestawień dochód wyrażał się cyfrą zł. 50.000, a dochód dzienny w dniu słonecznym przekraczał 4.000 zł. Cyfry te świadczą o coraz większej popularności tego środka lokomocji górskiej.

(—) Betonowe szosy na... Woliń. W Kowlu rozpoczęto już na dużą skalę prowadzoną fabrykację płyt betonowych, które mają służyć do budowy dróg samochodowych o twardej nawierzchni. Prace te finansują tamtejsze Wydziały Powiatowe. Jeździe tego typu mają powstać na drogach samorządowych przez osiedle Kupiczów i na trasie Kowel — Włodzimierz.

(—) Za kradzież kwiatów w miejskim ogrozie. Wielką sensację w Gdyni wywołał wyrok wydziału karno-administracyjnego komisariatu rządu, skazujący dra Janusza Raucha na karę grzywny 5 zł. i 18 zł. odszkodowania na rzecz ogrodu miejskich przy Placu Marsz. Piłsudskiego. Sensacyjnym jest nie sam wyrok, lecz osoba skazanego, znanego na terenie działacza w gminie żydowskiej, dyrektora izby handlowej polskowęgierskiej.

(—) Śmiertelne zatrucie czterech osób grzybami. We wsi Czeżniówka rodzinna Bałagudów spożyła na kolację znaczną ilość grzybów, które, jak się okazało, były trujące. Natychmiast wystąpiły u siedmiu osób objawy zatrucia grzybami. Synek 5-letni Stefan zmarł natychmiast, zanim można było przysłać mu z pomocą. Inne osoby przewieziono do szpitala powiatowego w Krzemieńcu, gdzie pomimo dalszej pomocy zmarli w dalszym ciągu 7-letni Aleksy i 10-letni Bazyliś, wreszcie zmarła 12-letnia Katarzyna. Dalsze trzy osoby znajdują się w ciężkim stanie.

(—) Aresztowanie herszta bandy przemysłowej. Przy ul. Lubieckiego w Warszawie policjant zatrzymał herszta międzynarodowej bandy przemysłowej, jedwabiu, Szulima Komara. Przysięcał on w celu zainkasowania większej sumy pieniędzy i przysłano go w chwili, kiedy odbierał pieniądze od przedstawicieli dużej fabryki krawatów.

Popełniła zabójstwo

w obronie męża.

Z Warszawy donoszą: Niejaki Władysław Taube z Pułtusk, pozostawał niegdyś w kontakcie z Kazimierzem Więckiem, z którym do spółki popełniał kradzieże. Taube przed kilku miesiącami ożenił się i od tej pory zerwał z przestępczym światem. Nie darowali mu tego dawni kamraci, a przedewszystkiem Więcek, który Taubego przesyładował, usiłując go skłonić do powrotu na drogę przestępstwa. Żona Taubego, Józefa, postanowiła za wszelką cenę uratować męża. — W ub. poniedziałek, kiedy Taubowie przechodzili ul. 3-go Maja zaczęli ich Wiścek, który usiłował rzucić się na Taubego. Wówczas Taubowa nagłym ruchem wydobyla z woreczka rewolwer i strzeliła do Więckę, raniąc go w głowę. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie w poczekalni zmarł.

Po wypadku Taubowa schowała rewolwer do torebki i wraz z mężem udała się do komisariatu policji. Tam położyła przed dyżurnym prozownikami broń i oświadczyła, że zastrzeliła napastnika w obronie męża. Taubową zatrzymano do dyspozycji władz sądowo-sledczych. — Taube był niegdyś wybitnym złodziejem kieszonkowym, przyczem w świecie przestępczym nazywano go „Złotą rączką”. Żona jego, pochodząca z uczciwej rodziny, wyszła zań za mąż dopiero, gdy złożył uroczyste przyrzeczenie, że zerwie na zawsze z zawodem złodziejskim. Taube słowa dotrzymał, ale żona jego musiała krwawym czynem uchronić go przed atakami kamratów.

Szkoła Muzyczna F. Witeszczaka w Częstochowie Aleja Nr. 35 m. 13.

Przyjmuje zapisy na wydziały: fortepianowy, skrzypcowy, śpiewu, przedmiotów teoretycznych i na specjalny wydział organistów prowadzony według programu zatwierdzonego przez Najprzew. Episkopa, z szczególniejszym uwzględnieniem: improwizacji, harmonizacji pieśni i chóralu gregoriańskiego.

Tak wygląda swoboda

KULTÓW RELIGIJNYCH W SOWIETACH.

Ostatnio aresztowano w Sowieciech z polecenia ludowego komisarsa spraw wewnętrznych około 40-tu cudzoziemców, w tym przeszło połowę kobiet, pod zarzutem namawiania obywateli sowieckich do nawiedzania przeznaczonych dla kolonii cudzoziemskich kościołów katolickich.

Aresztowanym oświadczone, że dalszy ich pobyt w granicach republik sowieckich jest nie wskazany, muszą zatem opuścić granicę państwa w ciągu 4-ch tygodni.

Na protesty aresztowanym cudzoziemcom oświadczone, że utrzymywanie bliższych stosunków między obywatelkami i obywatelami sowieckimi nie jest pożądanym, w każdym zaś razie obywatele sowieccy nie mogą uczęszczać do świątyń, przeznaczonych dla cudzoziemców.

A. AWERCZENKO.

Miłość a aeroplan

Pewnego pięknego dnia jechałem po czą do Eupatorii. Prócz mnie, w starej karetce było tylko jeszcze dwóch pasażerów. Po pierwsze i przedewszystkiem młoda, śliczna, jasnowłosa kobieta, a po drugie elegancki i zaradliwy młodzieniec.

Gdy ja począłem się dopiero zastanawiać i rozważać swe uczucia, młodzieniec szedł już prosto do celu.

Zaczął czynić starania, by zdobyć serce słodkiej blondynki i czynił je szybko i energicznie, gdy natomiast ja patrzyłem tylko na niego z zazdrością i gdyby nie aeroplan...

Ale nie uprzedzajmy wypadków. Zaledwie karetka zdążyła ruszyć, młodzieniec już zdążył przedstawić się pięknej pani i opowiadał, że się nazywa Gołubcow i że jest szczęśliwy, że los mu pozwolił i t. d.

Ja zaś starałem się go ubiec i zapewnić moją sąsiadkę, że jakkolwiek już dawno nie przebywałem w towarzystwie kobiet, to pomimo to jestem pewny, że ona, piękna blondynka ogromnie uprzyjemnił mi nam podróż. Na to Gołubcow zwierzył się damie, że nigdy jeszcze nie był w Eupatorii, że nie zna tam nikogo i że będzie szczęśliwy, gdy ona (nazywała się Maria Nikołajewna) spędzi z nim ten dzień.

Wtedy ja pośpieszyłem na odsiecz i powiedziałem:

— Ja panu pokażę bardzo porządne pokoje umeblowane!

Młodzieniec zmieszkał się trochę a potem zaczął na nowo:

— Wie pani, rosyjskie miejscowości są

pielowe są takie nudne, gdy tymczasem zagranicą...

— Pan był zagranicą? — Maria Nikołajewna niecierpliwie przychyliła patrzyła na młodzieńca, mnie zaś zdawała się zupełnie nie widzieć.

— O tak, objechałem całą Europę!

Maria Nikołajewna zwróciła się do mnie i spytała z ironją:

— A pan?

— Czy pan był w Struclu? — spytałem młodzieńca.

— Rozumie się. Byłem dwa razy, ale miejscowości mi się nie podobała!

— Jaka miejscowość się panu tak nie podobała?

— No, Strucl!

— A czy pan wie, że Strucl to żadna miejscowość kuracyjna, tylko gatunek pieczywa?

— Dziękuję panu — rzekł młodzieniec, nie mrugnawszy nawet okiem — wiedziałem o tem sam. Właśnie miejscowość ta nosi swą nazwę po pieczywie, tak samo jak Strasburg nazywa się tak z powodu strasburskiego pasztetu. — Tak, Marjo Nikołajewno — dodał — w tym Struclu spotkała mnie ciekawa przygoda którą pani opowie gdy będziemy sami.

— To pan opowie bardzo płynnie mówi po niemiecku? — spytała Maria Nikołajewna.

— Naturalnie, zupełnie tak jak po rosyjsku!

— Która teraz godzina? — spytałem młodzieńca po niemiecku.

On mi się przyjrzał i rzekł spokojnie:

— Wie pan, od czasu gdy Niemcy przysłali nam w zaplombowanych wagonach bolszewików, przysięgłem sobie, że nie będę nigdy mówił po niemiecku.

— To niech mi pan po rosyjsku odpowie na moje pytanie! — rzekłem z ironją.

— Znadto kocham swą ojczyznę, pa-

nie. Nie chcę nawet rozumieć tego, co mi pan powiedział po niemiecku!

— Pan jest patriotą — rzekła rozrzucona Maria Nikołajewna. — Tak pan kocha tę biedną Rosję! — Jej delikatna rączka dotknęła czule dłoni młodzieńca.

W tej chwili uszyliśmy szum motora i urzeliśmy nad naszymi głowami aeroplan. Wyciągnęliśmy szyje i patrzyliśmy z dużym zainteresowaniem jak statek powietrzny wykonywał różne ćwiczenia.

— Czy pan odbył już kiedyś taką powietrzną podróż? — spytała Maria Nikołajewna.

— Ja? Rozumie się. Byłem przecież pilotem. I to podczas wojny!

— Co pan mówi! Jakże to interesujące! Czy pan spotykał kiedy nieprzyjacielskie samoloty?

— Walczyłem nawet z nieprzyjacielskim aeroplanem!

Maria Nikołajewna porwała go za rękę i prosiła:

— Proszę, niech pan opowie!

— To przecież nie wielkiego — mówił zblazowanym tonem młodzieniec — zresztą... A więc, niech pani posłucha. Otrzymałem rozkaz obserwowania nieprzyjacielskich pozycji. Nakreśliłem śmigła, nakreśliłem motor i wyruszyłem. Jechałem tak około trzech godzin. Odrzucałem wprost naprzeciw nieprzyjacielski pilot na Bleriot. Nie trzęsł głową, kierując się wprost na niego pokazuje mi brauning i mówi spokojnie: Podaj się, hultaj! On prosi o łaskę, ale ja nie lubię długich historii, przenoszę go na mój aeroplan, przywiązuję jego Bleriota do mego statku i sprowadzam i statek i pilota przed swego zwierzchnika.

— Mój Boże, przecież pan jest bohaterem — zawołała oczarowana Maria Nikołajewna i spojrzała na mnie z pogardą.

— Wie pan mógłby mnie pan kiedy zabrac

na takim aeroplanie — dodała zwracając się do bohatera.

— Ależ bardzo chętnie! — zawołał młodzieniec.

— Ale nie spadnę, albo aeroplan się nie przewróci?

— Ze mną?!

— Więc kiedy ruszamy?

— Choćby jutro. Ale skąd wezmę aeroplan.

— Pane! — zawołałem je ze swego kąta — pan ma niezwykłe szczęście. W Eupatorii znajdują się obecnie dwa aeroplany. Hej, woźnice, kiedy będziemy w Eupatorii?

— Za dwie godziny.

— Doskonale. O czwartej zjemy obiad, a o piątej przebieżemy się i zaprowadzę pana do aerodromu. Będzie pan mógł pojechać.

Gołubcow patrzył na mnie i widziałem wyraźnie, że poprostu brakło mu słów. Po chwili jednak wrócił jakoś do przytomności i rzekł spokojnie:

— Ja mogę tylko wtedy kierować maszyną, gdy motor napędzony jest benzyną Nobla. Prócz tego muszę zobaczyć jak jest wiatr, a zresztą nie mam pozwolenia na lot.

— Niech się pan uspokoi — rzekłem z tryumfem — ja mam pozwolenie, nęma wiatru...

Wtedy Gołubcow zaczął się wykręcać. Mówił, że nie ma czasu, że przez cały tydzień będzie bardzo zajęty i że nie wie zupełnie kiedy będzie mógł wyjechać.

Maria Nikołajewna odwróciła się od niego, spojrzała się czule na mnie i przytuliła się do mego ramienia.

W tej chwili nad naszymi głowami przeleciał aeroplan.

Dziękuję Bogu, że istniał i dopomógł mi do zdobycia serca Marii Nikołajewny...

**Tabela urzędowa na miejscu bezpłatnie do
przejrzenia.**

KOL. ANT. EGERA wymienia wygrane stawki i posiada jeszcze niewielką ilość losów do kl. IV. Tabela urzędowa na miejscu bezpłatnie do przejrzania.

Jedyna kolekcja dwóch tysięcy modeli klejnotów królewskich w Londynie. (P. Maxymilian Ber- man, londyńczyk ze- brał jedyną w swoim rodzaju kolekcję kopii i modeli klejnotów koronnych. Kolekcja ta będzie umie- szczona na specjalnej wystawie. Bogaty zbiór p. Bermana jest owocem 40-letniej pra- cy, w czasie której lu- bilerzy i szlachejni kamien- sporządzali na jego za- mówienie kopie i mo- dele różnych klejno- tów koronnych. Na dzie- ciu naszym, sławny dzisiaj kolekcjoner ze- swymi klejnotami.



Ze świata

(X) Jak święci niedzielę 50 młodych Chińczyków? W kursie społecznym w Suinyan (Chiny) bierze udział na 160 młodych ludzi 50 katolików. Ażeby spełnić swój obowiązek katolicki w nie- dziele, młodzi Chińczycy udają się pie- szo co niedzielę do 11 km. oddalonego i najbliższego kościoła, mianowicie do katedry w Tsining. Prawie wszyscy przystępują do Stolu Pańskiego wpraw- dzie z próżnym żołądkiem ale z sercem pełnym radości.

(X) Elektryczna kokoszka. Święte gęsi kapitołińskie ocaliły, jak wiadomo, Rzym przed nagłą napaścią wrogów. Nie tak sławna już ale pożyteczna nad- zwyczaj jest elektryczna kokoszka, któ- ra w pewnych okolicznościach zaczyna głośno gdać. Jest to aparat a nie żywe stworzenie, powiedzmy to odrazu; aparat ten ma to do siebie, że gdy znaj- dzie się w bliskości przedmiotów zawie- rających rad, wydaje on ze siebie dźwię- ki, przypominające do złudzenia gdaka- nie kokoszki, wysiadującej na jajkach. W lecznicach, szpitalach wydarza się często, że zawieruszają się gdzieś małe igły radiowe; odnaleźć takie maleństwo nie jest rzeczą łatwą, a tymczasem wa- rtość odrobiny radu jest niepomniernie wielka. Skonstruowano zatem aparat, który ogromnie ułatwia odnalezienie zguby. Zwykła lampka neonowa, która zaczyna świecić pod wpływem radu, wytacza prąd baterji elektrycznej poła-

zionej z aparakiem dźwiękowym, któ- ry produkuje właśnie owo „gadanie”. Aparat używano niejednokrotnie w wy- padku zgubienia igły radiowej i zawsze gdy znajdował się on już blisko miejsca gdzie spoczywała igła, „kokoszka” za- częła gdać. W ten sposób w pew- nych licznych znaleziono igły, która dosta- ła się przez nieostrożność do zlewu.

(X) Pieniądze dla duchów. Jak widać ze świeżo ogłoszonej chińskiej statysty- ki przemysłowej, w Niebieskiem pań- stwie istnieje dotychczas szczególnie przemysł, mianowicie, wyrobu t. zw. pieniędzy duchów.

Każda, mianowicie, rodzina chińska



Z podróży króla An- glij Edwarda VIII-go. Król Anglii Edward VIII-y odbywa, jak wiadomo, podróż wa- kacyjną na luksusow- ym yachcie „Nah- lin”. Ostatnio odwie- dził na wyspie Korfu króla greckiego Jerze- go II, poczem przy- był do Aten. Zdjęcie nasze przedstawia króla Edwarda VIII, zwiedzającego saroży- tny Akropolis w Ate- nach.



posiada, stosując się do odwiecznego zwyczaju, pieniądze takie wyrabiane ze staniolu, które pali się w dni uroczy- czystości rodzinnych na cześć zmar- łych swych przodków, jakby dla dostar- czenia ich duchom na tamtym świecie funduszów pod postacią ducha spala- nych rzekomych pieniędzy.

Niemcy — kraj tysiąca religii

Kto zada sobie trud przejrzeć staty- styczne zestawienia, dokonane na pod- stawie ostatniego (z r. 1933) spisu lud- ności w Trzeciej Rzeszy, ze zdumieniem dowie się, że statystyka uwzględnia obec- nie w Niemczech blisko tysiąc (!) róż- nych przekonań religijnych, zamieszku- jących kraj ten obywatele.

Wprawdzie ci, którzy zestawiali staty- stykę, zbyt lojalnie traktowali podane w formularzach spisu ludności określe- nia wskutek czego w rubryce wyznania zna- lazło się jako oddzielne „wyznania” ta- kie określenia, jak „spirytualista”, „ety- ka” (?), „badacz run”, „darwinista”, „syndykalista”, „religia własna” i t. p., żydzi mają aż 32 różnych określeń, hern- huci 14, jednakże i tak pozostaje około 900 najrozmaitszych sekt chrześcijań- skich i pogańskich działających dziś w Trzeciej Rzeszy. Świadczy to o wielkim chaosie w przekonaniach religijnych po- wojennych Niemiec.

(X) Chustka była dawniej rzadkością. Narody starożytności nie znaly chust- ki, nie znano jej i nie używano w In- djach, Persji, Assyrii, Egipcie, Grecji. Po- raz pierwszy spotkać się można z chust-

ką u Rzymian, ale i w Rzymie używano ją tylko dla ocierania, potu z twarzy. Rzecz dziwna przeto, że chustkę wol- no było nosić tylko mężczyznom. Ko- bieta, rzymianka, która pozwoliła sobie na używanie chustki, była wyszycona z towarzystwa, traciła szacunek i po- ważanie. Plautus i Juwenal podają, że rzymianka, która posługiwała się chust- ka, narażona była na rozwód. Oczywiście chustki była Italia. Tam narodziła się ona i tam też weszła w użycie w XIII wieku. W średniowieczu panie nosiły chustki obszywane koronkami i zdobne w hafty, ale była to raczej ozdoba stro- ju niż przedmiot właściwego użytku. Chustka stała się potrzebą dopiero w okresie, gdy rozpowszechnił się u męż- czyzn zwyczaj i nałóg zażywania taba- ki. Jednak do XVIII wieku publiczne ko- zistancie z chustki nie było dobrze wi- dziane w towarzystwie a na scenach teatrów francuskich nawet wzbronione. We Francji zwyczaj posługiwania się chustką przy wycieraniu nosa wprowa- dziła cesarzowa Józefina poraz pierw- szy na dworze, za jej przykładem posz- ły damy z arystokracji i chustki weszły w modę. Natomiast w Chinach i Japonii posługiwano się chustkami do nosa od czasów niepamiętnych i to we wszyst- kich sferach. W Japonii zaś weszły w użycie chustki z bibułki jedwabnej do- piero od lat kilkudziesięciu.

DARMOZJAD.

W restauracji gość najadł się, napił, po- tem kazał przywołać gospodarza, któremu oświadczył, że nie ma czym zapłacić. Gospodarz wpadł w pasję, poturbował gościa, wreszcie wziął za koltier i za drzwi. Gdy gość uszedł już spory kawałek dro- gi, dopędza go kelner i również wali w fa- cję. — A pan czego chce odemnie? — woła darmozjad oburzony. — A co, za usługę to się nic nie należy.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 11 WRZESNIA.
6'30 Audycja poranna, 11'30 Audycja dla szkół. 12'23 Muzyka nowoczesna (płyty). 16'30 Koncert zespołu Adama Hermana. 16'40 Repo-ża-ż z Po- lesia: „U granicy w Horodnie”. 16'55 „Miłość i życie kobiety” — piosenki R. Schumann. 17'15 Koncert kameralny, 19'00 Koncert z okazji „Ty- godnia Warszawy”. 20'30 „Własnym drogim” — fragment z powieści Jana Parandowskiego. 21'00 Koncert symfoniczny. 22'15 „Mazur piosenek” — audycja muzyczna ze Lwowa. 23'00 Muzyka tan.

Zostając członkiem Ligi Morskiej i Ko- lonijalnej budujecie naszą potęgę na morzu.

K.S. PILLA.

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.

Tłumaczenie z włoskiego Marii Poznanińskiej.

— Lecz gdzie jest mój ojciec i brat? — spytała Violetta, rozglądając się wkoło.

— Zostani ci pokazani we właściwym czasie, teraz odpowiadać!

Nastała chwila ciężka, jak ołów. Nagle Flora uczu- ła w sercu natężenie, płynące z nieba.

Złożyła pocałunek na krzyżu matki i zdecydowa- nym ruchem cisnęła go przez otwór w podłodze do stóp demona.

Podniósł się nieopisany zgiełk.

Widok krzyża zrobił piorunujące wrażenie na po- tworze, który rycząc: — zdrada! — zniknął w ogni- stej czeluści.

Wówczas wszyscy zebrani pod wodzą Arnota rzu- cili się, wyjąc, w stronę pokoiku Eljusza, zdecydowa- ni pomścić zniewagę.

— Matko Boża, ratuj — westchnęła Flora, padając niefmal zemdlona na podłogę.

Tymczasem na schodach rozbrzmiewały już groźne okrzyki napastników.

ROZDZIAŁ XXXII.

Zbrodnia o północy.

Ze swego stanowiska obserwacyjnego Flora mogła z przerażeniem widzieć popłoch, jaki wywołał krzyż, rzucony obok tronu Bafometa, słysząc zaś straszliwie echa wyc, które rozbrzmiewały coraz wyraźniej w ko- rytarzach zamku, pojęła jasno, że ci potępienci bieg- ną z wściekłością do niej.

Co robić? Gdzie się skryć?

Spojrzała na braciak, który wili się z bólu na swem łóżku i tkliwie go objawszy, powiedziała cicho:

— Eljusz, przygotuj się na śmierć!

— Na śmierć?! Dlaczego, Floro?

— Czy nie słyszysz? Przychoď, aby nas zamor- dować. Słyszysz te krzyki: już wchodzą na schody...

— Ależ oni wołają: „śmierć zdrajcom!”, a my przecież nie jesteśmy zdrajcami, nie złego nie zrobi- liśmy. Czemu więc się mamy bać?

— Drżę od stóp do głów, Eljusz! Mnie zabiją pierwszą... O biedny tatuś, co będzie, gdy się o tem dowie!

— Ależ to niemożliwe, Floro, niemożliwe, powta- rzam ci... Wielki Boże, czemu tak drżysz?

— Będziesz się za mnie modlił, Eljusz? Prawda, że się będziesz modlił za swoją Florę, która się zawsze tak kochała... Po raz ostatni całuję cię! Módl się, aby Matka Boska pomogła mi dobrze umrzeć.

Nastała pełna niepokoju chwila milczenia, która zdała się wiecznością dla dzieci. Słyszały nawet bicie swych serc w tej ciszy nasłuchiwaną.

Tymczasem wrzaski dzikiej hordy stawały się coraz wyraźniejsze; bestie ludzkie zbliżały się groźne, jak bałwany, pędzone huraganem.

Oto już rozwarły się nadoście drzwi i w oświełto- nem przejściu ukazała się ciemna postać Arnota, na którą czerwonaś światło pochodni rzucało ponure blaski. Wyglądał rzeczywiście, jak potwór z otchłani piekielnej. Oczy jego ciskały skry, w prawej ręce, pod- niesionej groźnie do góry, trzymał krzyż Florę. Przy jego boku stał błąd, jak widmo, ze srebrnym sztyle- tem w dłoni stary Kaufman, za nim falowało morze głów o drapieżnych oczach.

Kapitan „Czarnej ręki” wpadł, jak szalony do po- koiku. Rzucał się pochodnią synowi, gwałtownym szar- pieniem ścigał z łóżeczka siołdka dziewczęce, tak, że jej delikatna figurka zgięła się, jak trzcina na wietrze.

— To ty, przekleto, zakłóciłaś nasze zebranie tem narzędziem zabobonu — wrzasnął, wpijając jej pa- znokcie w ciao.

Flora odpowiedziała tylko jękiem. Wówczas Arnot uderzył ją w głowę krzyżem, który trzymał w ręce, i powalił na ziemię tuż przy nawpół zamkniętej klapie.

— Ach, więc nie odpowiadasz, mała obłudnico! My- ślałaś, że się wykręcisz, ale ta kłapa świadczy przeciw- tobie! Teraz połamiemy ci kości, poszarpiemy na strę- py ciało i ja sam własnoręcznie wyślę cię do piekła, wyrwawszy ci serce...

Słyszcz że groźby, Flora wybuchnęła płaczem.

— Milcz, przekleto! — pieniał się Arnot — jeszcze jeden krzyk, a wyrzucę cię przez okno... Nie trzeba nam tutaj bezcenia. Teraz jesteście w naszych rękach i umrzecie, jak dzikie zwierzęta...

Prof. Kaufman przyglądał się tej scenie z niewru- szonym spokojem, który aż wstrętem mógł przejąć. Wreszcie wnieśli ją Violetta. Motloch przepuścił ją, nie bez protestów wreszta, lecz Violetta umiała po- skromić najbardziej nawet aroganckich swem inteli- gentnem spojrzeniem i postawą szlachetną i pełną godności.

— Widzisz ich? — wołał Arnot, wyrażając pieś- cią dzieciom — to oni byli sprawcami tej hańby... Czy nie zasłużyli na to, aby im głowy pościąć z karków?

— Ich postępek był istotnie szalony! — odparła Violetta. — Niechaj jednak prof. Kaufman sam osz- dzi, czy ten odruch należy przypisać ich złościwości, czy też ich nieświadomości.

— Niema żadnego usprawiedliwienia dla naszych wrogów! — zawyrokał starzec, nie zarumieniwszy się nawet.

Halastra odpowiedziała na te słowa okrzykami u- znania. Tylko jedna Violetta zachowała swą postawę istoty wyższej, lecz jej niemal przezroczysta twarz przesłonił obłok smutku. Bolała ogromnie, że nie mo- że dopomóc swym małym protegowanym, gdyż to unie- możliwiałoby wszelką pomoc przy uwolnieniu ich. Po- zostawa więc nieruchoma, jak posąg; Florze wydawała się aniołem światłości w porównaniu z ciemną posta- cią Arnota i bezwystną siwizną Kaufmana.

— Myłard ma rację — zauważył kapitan — a my wykonamy jego rozkazy, jak tylko zechce nam je wydać. Tłum zawtórował tym słowom ogłuszającymi okrzy- kami; na twarzy Kaufmana pojawił się szatański u- śmiech zadowolenia. Gdy się uciszyło, przemówił:

— Trzeba będzie zerwać z ich twarzy tę fałszywą maskę szczeroci, która cechuje rodziny katolickie i zmusić ich, aby prześlągli gniew ducha Bafometa jakimś postępkem wprost przeciwnym do tego, który popełnili.

— Dobrze powiedziane, panie profesorze — odparł kapitan „Czarnej ręki”. — A pierwszy krok do na- prawy tej hańby będzie taki...

I chwyciwszy Florę za ramię, ciągnął dalej:

— Chodź tutaj, zabobonna dziewczyno! Zobaczysz, co to znaczy przerywać nasze nocne zebrania...

Krótką pauza, straszliwe przekleństwa i nagle ma- ła męczenniczka znalazła się pośród wstrętnej cizby, która ją, niby w tryumfie, zaniosła do sali zebrani.

Tymczasem Eljusz był niemal nieprzytomny; w skroniach waliło mu, jak młotem. Słyszał niejasno hałas oddalającego się tłumu i począł wołać Florę spo- czątku cichutko, a potem coraz głośniejszym głosem prze- rywany przez ikanie.

Żadnej odpowiedzi. — Dodał więc uprzedził te potwory jego słodką siostrzyczkę? Czy nie powróci do jego wezgłowia, cho- ciażby poto, aby ukoić jego strach?